Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PR

10 gr. 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

*„BAŁAMUCTWO W WIELKIM STYLU;
KTÓRE JUŻ PRZEŻYŁO TYLU,
RÓŻNI WIĘKSI, MNIEJSI, NISCY;
WSZYSTKO BARDZO WYJĄTKOWE,
BARDZO DZIWNE, BARDZO NOWE,
TYLKO, ŻE TAK ROBIĄ WSZYSCY".*

*Stanisław Wyspiański.
„Wesele", Akt. I. Scena XV.*

Nr. 302 Warszawa, środa 21 października 1936 r. **Rok XI**

11 listopada wręczenie buławy gen. Rydzowi-Śmigłemu
O. C. P. jeszcze nie zatwierdzony
Zydzi będą w nowym obozie

Jak się dowiadujemy, wszystkie projekty organizacji nowego obozu płk. Koca nie znalazły dotychczas ostatecznej aprobaty czynnika decydującego. Jeżeliby gen. Rydz-Śmigły zatwierdził je, byłyby one ogłoszone w dniu 11 listopada 1936 r.

W tym dniu nastąpi też nominacja gen. Edwarda Rydza-Śmigłego na stanowisko Marszałka Polski, oraz wręczenie buławy marszałkowskiej.

(Wiadomość o tym fakcie posiadaliśmy już w sobotę. Pozwoliśmy sobie wówczas na niewinny żart, zamieszczając bezpośrednio pod wiadomością o gen. Rydzu-Śmigłym oraz o przygotowywanych na 11 listopada uroczystościach informację o rzekomym znalezieniu buławy. Buławy oczywiście nie znaleziono, ale zdaje się, że czytelnicy dobrze zrozumieli o co chodzi...).

Po operacji wyrostka robaczkowego, gen. Rydz-Śmigły, jak donosi „Polska Zbrojna", czuje się zupełnie dobrze i wszedł już w okres rekonwalescencji.

Organizacja

Komendantowi, czyli szefowi obozu, podlegać mają rada studiów, czyli t. zw. ośrodek koncepcji i egzekutywa. Rada studiów dzielić się będzie na sekcje według grup zagadnień. Egzekutywie podlegać mają: referat organizacji i planu, referat kulturalno - oświatowy, wychowawca propagandowy, gospodarczy i polityczny.

Organizacje wojewódzkie podlegać będą referatowi organizacji i planu. Organizacje wojewódzkie, jak już donosilimy, dzielić się mają na radę studiów i egzekutywę.

Analogiczny podział przeprowadzony będzie w powiatach.

Z żydami

Rzecz charakterystyczna, że w szkicu jednego z przemówień zasadniczych, ułożonym przez projektodawców nowego obozu na temat jego zadań, czytamy:

„Zarządzamy mobilizację ludzi bez względu na to kto oni są: robotnik, chłop, inteligent, przemysłowiec, żyd, ukrainiec, czy należy do tej czy innej grupy społecznej byle umiał ponad wszystko postawić interesy państwa".

Swiadczy to o tym, iż do pracy w nowym obozie mają być przyciągnięci także i żydzi.

Najcharakterystyczniejszym pomysłem jest zarys pracy rady studiów. Ma ona opracować projekty ustroju państwa i jego gospodarki. Do rady tej mają być powołani ludzie nie zaangażowani w obecnych partiach, którzy będą poddani specjalnemu szkoleniu, na kursach niższych i wyższych. Kursy wyższe będą się odbywać w miejscu odosobnionym, izolowanym, co ma stworzyć nastrój entuzjazmu. Te obozy odosobnienia ideowego nazwano już żartobliwie „Berezą entuzjazmu".

Organ obozu

Oficjalnym organem obozu czynu państwowego ma być specjalne czasopismo p. t. „Państwo". Drukować ono będzie zasadnicze artykuły na temat ideologii państwowej, na poziomie możliwie najwyższym niepodpisane nazwiskiem lecz numerem. W składce członków mieści się prenumerata za „Państwo".

Pierwsze „prace"

W pierwszym rzędzie opracowane mają być projekty służące do przyciągnięcia mas i propagandy w sprawach reformy rolnej, wychowania, reorganizacji systemu politycznego na nowych zasadach ostrego zwalczania nadużyć oraz zarządzeń gospodarczych, któreby dawały wyraz konieczności podporządkowania interesu prywatnego interesowi państwowemu np. upaństwowienie niektórych fabryk o specjalnem znaczeniu dla państwa.

Turystyka kino i film

Otrzymujemy nowe wiadomości na temat organizacji „Obozu czynu państwowego". Zwierzchnikiem naczelnym tego obozu ma być wódz naczelny, któremu ma podlegać szef rządu, a obok niego szef „Obozu czynu państwowego". Komórką bezpośrednio podlegającą szefowi „Obozu czynu państwowego" ma być centralne biuro propagandy. Będzie ono działać zamiast istniejącego „Biura akcji i planowania",

Centralnemu biuru propagandy podlega: 1) biuro organizacji propagandy w kraju i zagranicą, które posiadać będzie ośrodki propagandy w miastach wojewódzkich, 2) państwowy urząd turystyczny i liga popierania turystyki. Biuro posiadać ma do swojej dyspozycji ekspozytury propagandy polskiej zagranicą w postaci istniejących placówek biur podróży, placówek społecznych i państwowych, agentur propagandowych. Wydziały biura: prasowy, filmowy, radiowy, wydawnictw i publikacji posiadają ośrodki propagandy na prowincji.

Obóz piłsudczyków

Rzecz ogromnie charakterystyczna: w zacytowanym wyżej fragmencie z projektu nowej organizacji, czytamy, że nowy obóz ma być „obozem politycznym, reprezentującym ideologię piłsudczyków". Znaczy to, że nie będzie on obozem łączącym różne odłamy.

Totalizm

Obóz płk. Koca, jak widać z dotychczasowych informacyj ma mieć charakter obozu totalnego, związanego z władzami państwa. Czy koncepcja ta zyska aprobatę — nie wiemy.

Ppułkownik Koc zaprzecza wiadomościom o nowym obozie

PAT donosi:

W związku z wiadomościami, jakie się ukazują ostatnio systematycznie w prasie na temat prac prowadzonych przez komendanta naczelnego związku legionistów nad ideologią i strukturą organizacyjną nowego obozu, otrzymujemy od p. płk. Adama Koca następujące oświadczenie:

„Istniejące w społeczeństwie i głęboko ugruntowane przeświadczenie o konieczności skupienia wszystkich sił narodu dla „podciągnięcia Polski wyżej" wywołuje zrozumiałe zainteresowanie ogółu pracami nad zrealizowaniem tej idei. Z tego powodu różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem, czy też jakąkolwiek inną drogą, te ich projekty przedostają się do prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie biorę za treść tych dowolnych enuncjacyj żadnej odpowiedzialności — a rozsiewanie różnych sprzecznych z sobą projektów uważam za rzecz szkodliwą, dezorjentującą i wprowadzającą w błąd społeczeństwo".

*

Tyle PAT i tyle ppłk. Koc. Od siebie wyjaśnimy, że oświadczenie p. Koca spowodowane jest faktem, iż projekty jego nie znalazły aprobaty czynników decydujących. Myli się też ppłk. Koc, mówiąc o „zrozumiałem zainteresowaniu ogółu" pracami nad tworzeniem nowego obozu. Społeczeństwo ma daleko ważniejsze kłopoty.

Wyrok w procesie ukraińskim
o napad na pocztę w Gródku

LWÓW 20. 10. Dziś o godz. 16. zakończył się dwudniowy proces Mikołaja Łebeda, znanego z warszawskiego procesu o zabójstwo min. Pierackiego oraz Stefana Mariana Dołyńskiego.

Sąd na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, mocą którego Dołyński skazany został za przynależność do OUN. na 6 lat więzienia, przyczem karę tę na mocy amnestii złagodzono do 4 lat więzienia, oraz na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10. Łebed skazany został na 12 lat więzienia. Natomiast Dołyński uwolniony został od zarzutu udziału w napadzie gródeckim. Sąd wziął pod uwagę w stosunku do Dołyńskiego, iż był on przez wiele lat członkiem O.U.N., a w stosunku do Łebeda, jako okoliczność obciążającą krwawe skutki napadu na pocztę, nie znalazłszy jednocześnie okoliczności łagodzących.

Wojna domowa w Z.S.R.R.?
Bunt na krążowniku
Wódz syberyjskich wojsk marsz. Blucher w opozycji

MOSKWA, 20. 10. (tel. wł.). — Nieustannie na terenie R. S. F. S. R., Sowieckiej Ukrainy i Dalekiego Wschodu odbywają się masowe aresztowania komunistów oskarżonych o współdziałanie z Trockim. **Na Dalekim Wschodzie aresztowania te przybrały nienotowane dotychczas masowe rozmiary i doprowadziły do zupełnej dezorganizacji miejscowej partii komunistycznej.** Po aresztowaniu sekretarza miejscowego obwodu partyjnego, aresztowano z kolei wszystkich dzielnicowych sekretarzy.

Wszyscy oskarżeni postawieni mają być przed sądem pod zarzutem zdrady głównej.

Aresztowano również wiele osób oskarżonych o niedbałe wykonywanie swych obowiązków, szczególnie na terenie aprowizacji i kolejnictwa. Ponad to rozpoczęły się masowe aresztowania zwolenników marsz. Bluchera. Z wyższych dygnitarzy kolejowych aresztowano niejakiego Żarowa oraz wszystkich członków zarządu zakładów Primorskich, wielu urzędników amurskiej i usuryjskiej kolei, prezesa Komsomołu Dalekiego Wschodu, Kogana, kierowników aprowizacji Szabalina i Tatarowa, wyższych urzędników towarzystw okrętowych itd.

Nie ustalono dotychczas, kto ze zwolenników Bluchera został aresztowany. Samego marszałka dotychczas nie odważają się zaczepić, chociaż od pewnego czasu wyraźnie już nie chce podporządkować się Moskwie i z dnia na dzień staje się całkowitym dyktatorem sowieckiego Dalekiego Wschodu.

W Moskwie krążą już pogłoski,, że **Blucher gotów jest jawnie wypowiedzieć posłuszeństwo Moskwie i zwrócić przeciwko niej bagnety wszystkich podległych mu garnizonów.**

Przedwczoraj wybuchł bunt na krążowniku „Gilak", na czele którego stanął stary komunista, Szymonajew. Bunt został zgnieciony, Szymonajew, kapitan statku i inni buntowicy zostali aresztowani.

Zajścia antyżydowskie na S.G.H.
Prowokacje żydowskie ukarane

Wczoraj w godzinach popołudniowych doszło do zajść na S. G. H. Po wykładzie prof. Jarry na mównicę wszedł jeden ze studentów i wygłosił przemówienie przeciw komunistom i Żydom, prowokujących swym zachowaniem młodzież. Zaatakował ponad to Senat uczelni za niewłaściwą taktykę, stosowaną wobec młodzieży. Ostatnio, jak pisało już „ABC", wydalono z terenu uczelni szereg kół naukowych. Taktyka ta wywołuje tylko wzrost podniecenia wśród młodzieży.

Żydzi po przemówieniu zaczęli wznosić prowokacyjne okryki. Studenci rzucili się przeciw nim. Żydzi zablokowali się w sekretariace i salach wykładowych.

Na korytarzach rzucono świece dymne. W gęstych, ciemnych kłębach dymu rozgorzała walka. Studenci podnieceni zachowaniem żydów, zaatakowali ich schroniska.

Pod naporem tłumu ustąpiły drzwi. Z szyb, wprawionych w drzwi, rozsypały się dookoła odłamki szkła. Nastrój podniecenia wzrastał z każdą chwilą. Żydzi przybrali aresywną postawę. Młodzież rzuciła się przeciw nim. Żydów mocno poturbowano. W czasie zamieszania został pobity woźny, Osiadacz. Sale, korytarze i aulę zasypano ulotkami o treści antykomunistycznej i antyżydowskiej.

Przechodzącego w czasie zajść korytarzem prof. Sujkowskiego młodzież powitała wrogimi okrzykami. Jak wiadomo prof. Sujkowski był jednym z większych przeciwników młodzieży narodowej, a swoim sławetnym wystąpieniem przeciw pielgrzymce Jasnogórskiej, utracił całkowicie szacunek ogółu młodzieży.

Obecny w szkole rektor Miklaszewski, po pierwszej nieudanej próbie przerwania zajść, dalej nie interwieniował. Zajścia wykazały zupełny upadek autorytet rektora, który swymi z gruntu fałszywymi posunięciami coraz bardziej zraża do siebie młodzież.

Po obiedzie wykłady na uczelni nie odbywały się. Podniecenie nadal trwa.

Na innych uczelniach

Na Politechnice zdarzył się sporadyczny wypadek pobicia Żyda. Prasa lewicowa usiłowała wypadek ten rozdmuchać do większych rozmiarów. Na uczelni panował spokój.

Na Uniwersytecie wzmocniono kontrolę wejściową. Przed bramami uczelni ustawiono silne posterunki policyjne. Wykłady odbywały się normalnie, młodzież zachowywała spokój.

Obóz płk. Koca

Codziennie niemal ogłaszamy nowe wiadomości na temat przygotowanych prac płk. Koca. Choć wiadomości te otrzymujemy ze źródeł dość pewnych, istnieje możliwość, że nie są one całkowicie zgodne z tem, co ostatecznie zyska aprobatę czynników naprawdę decydujących. W każdym razie wiadomości te wiernie oddają istniejące p l a n y.

Jest to już pewna podstawa do oceny krytycznej. Jak widać, założeniem nowych planów jest nadal i d e a b e z i d e o w o ś c i. Niema tam żadnego jasnego programu żadnego naczelnego celu działalności państwa. Jest, owszem, obrona państwa, państwa, państwowy sposób myślenia. państwowa ideologia. Ale jakim celom właściwie państwo ma służyć — niewiadomo.

Widzimy więc, że nie są dalecy od prawdy ci, którzy powiadają, że będziemy mieli nowe BB.

Zastanómy się nad tą sprawą poważnie. Krytyka jest łatwa, trudniej w obecnej sytuacji politycznej Polski dać konkretne wskazania, jak doprowadzić do zjednoczenia sił narodu w pracy twórczej.

Wśród istniejących obecnie sił politycznych nie łatwo wskazać te, które byłyby zdolne do spełnienia swego zadania. Zadużo wśród nich starych podziałów, a zamało nowych idei. To też pierwszym zadaniem, o którym stale piszemy, jest w Polsce stworzenie zespołu odrzucającego stare podziały, a tworzącego nowe idee.

Istnieją zespoły, które o tym myślą. Są one jednak za słabe, by móc w tej chwili objąć bezapelacyjnie rząd dusz w narodzie. Mówimy uczciwe z a s ł a b e, gdyż gdyby były dość silne, to by go już dzierżyły w swych rękach.

Dlatego organizacja płk. Koca, będąca przedłużeniem dawnego BB, w swych założeniach silnie związana z istniejącym rzeczy porządkiem, choć będzie przedłużeniem dawnego BB, choć będzie bardzo daleka od tego, na co czeka naród — w najbliższym czasie odegra pewną rolę w życiu politycznym Polski.

W założeniach jej przewidziano, że ma ona być poniekąd... ciałem dyskusyjnym, które dopiero ma tworzyć ideologię „państwową". Może będzie tworzyć państwową, a stworzy narodową. Wszystko jest możliwe na tym świecie. Możliwe, ale bardzo mało prawdopodobne.

Pierwsze wiadomości o „narodowym charakterze obozu płk. Koca" okazały się nie prawdziwe. Widać, że stare siły, stare idee mają jeszcze wielkie w Polsce znaczenie. To trzeba sobie jasno powiedzieć i zabrać się uczciwie do pracy myśli i do pracy tworzenia zespołu wysuwającego nowe siły w życiu politycznym Polski.

* * *

W nowym obozie będą i żydzi. Z tego kto w obozie będzie można wywnioskować kogo w nim n a p e w n o n i g d y n i e b ę d z i e.

W. Z.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Samostarczalność czy niezależność gospodarcza

Gospodarstwo społeczne nie jest celem samym w sobie. Winno być jedynie środkiem, pozwalającym narodowi zdobyć dobra materialne, któreby mu pozwoliły spełniać te cele, jakie przed nim stoją, oraz zaspokoić potrzeby jednostek wchodzących w jego skład. Stojąc na tym stanowisku trzeba oczywiście porzucić mrzonki o gospodarstwie światowym, mającym zastąpić i zlikwidować poszczególne gospodarstwa narodowe. Albowiem na stanowisku jednolitego gospodarstwa światowego mogą stać tylko ci, którzy czynnik gospodarczy wysuną na plan pierwszy, dla których osiągnięcie największego wyniku gospodarczego jest rzeczą najważniejszą, chyba, że zachodziłby wypadek, gdzie dążenie do jednolitego gospodarstwa światowego byłoby wynikiem ekspansji imperialistycznej niezwykle potężnego gospodarstwa narodowego, dążącego do opanowania gospodarczego całego świata.

Pełna samostarczalność niemożliwa

Pełna jednak samowystarczalność jest z reguły niemożliwa. Naród, poza nielicznymi wyjątkami w rodzaju Rosji, nie jest w stanie doprowadzić do tego, by móc zaspokoić wszystkie swe potrzeby w ramach własnego gospodarstwa narodowego. Wystarczy więc doprowadzić do tego, by gospodarstwo narodowe nie było uzależnione od zagranicy w swych istotnych funkcjach.

Pomarańcze i bawełna

I z tego punktu widzenia możemy zaryzykować twierdzenie, że szkodliwszy jest przywóz z zagranicy bawełny, niż pomarańcz, rudy żelaznej od perfum paryskich. Dla tego, bo zahamowanie przywozu pomarańcz i perfum przejdzie dla gospodarstwa społecznego bez śladu, natomiast nagłe zahamowanie przywozu bawełny i rudy żelaznej w pewnych wypadkach mogłoby być równoznaczne z katastrofą. Jeśli dziś przywóz perfum i pomarańcz jest szkodliwy, to tylko dla tego, że jesteśmy społeczeństwem biednym; społeczeństwo bogate może sobie pozwolić na przywóz artykułów zbytku, ale nie na przywóz artykułów niezbędnych.

Różne formy uzależnienia

Ale uzależnienie od zagranicy następuje nie tylko w formie wyrażającej się w bilansie handlowym. Uzależnienie od zagranicy wyraża się również w formie kredytowej i to zarówno wtedy, gdy państwo otrzymuje kredyt, jak i wtedy, gdy udzieliło kredytu, czego typowym przykładem były państwa, które udzieliły kredytu Niemcom. Uzależnienie może nastąpić w dziedzinie komunikacyjnej i to zarówno wtedy, gdy korzystamy z obcych dróg dla własnego tranzytu, jak i wtedy, gdy opłaty za obcy transport posiadają duże znaczenie dla gospodarstwa społecznego. Uzależnienie od zagranicy może wreszcie nastąpić i w tej formie, że gospodarstwo społeczne jest uzależnione od obcej siły roboczej lub też ją wywozi zagranicę.

Parawan samostarczalności

Dla tego też nie wolno tchórzliwie chować się za parawan „samowystarczalności gospodarczej". Naród, czujący swą siłę, musi decydować się na ekspansję na zewnątrz. Ekspansja ta nie może pominąć dziedziny gospodarczej. Tylko chodzi o wynalezienie form tej ekspansji.

Ekspansja myśli ludzkiej

Dzisiejsza ekspansja narodów powinna być przede wszystkim ekspansją myśli ludzkiej. Przetłumaczone na język gospodarczy oznacza to, że większe ma dla nas znaczenie eksport przedmiotów materialnych, w których przeważa twórczy duch ludzki, od przedmiotów, w których przeważa martwa, przetwarzana materia. Mamy ambicję być eksporterami maszyn i artykułów, produkowanych przez rzemiosło, a nie świń, czy węgla. Poza wszystkim i dlatego, że ta forma eksportu mniej uzależnia od zagranicy.

Na silnych podstawach

Prawdziwa ekspansja gospodarcza winna być oparta na silnym gospodarstwie narodowym, posiadającym trzon, niezależny od wpływów zagranicy. Dlatego w ekspansji gospodarczej na zewnątrz obowiązuje pewien umiar. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że uzależnienie obcego wymaga może o wiele mniejszego uzależnienia się od obcego. Przykładem jednostronnej ekspansji gospodarczej jest Anglia, która tak daleko szła w uzależnieniu obcych, że wystawiła na działanie zagranicy całe własne gospodarstwo narodowe i musiała Achillesowe pięty gospodarcze sztukować przewagą polityczną. Tak jak ekspansja myśli musi się opierać na tworzeniu przede wszystkim myśli na własne potrzeby, rozwiązywaniu własnych trudności nie zaś na tworzeniu tego, co by się mogło podobać obcym, tak ekspansja gospodarcza musi się opierać na silnym gospodarstwie narodowym, które przede wszystkim zaspokaja własne potrzeby. Myśl, jak i gospodarstwo narodowe, przeznaczone przede wszystkim na eksport, prowadzi do tandety i słabości.

(Nowy Ład — Samowystarczalność, czy niezależność gospodarcza?)

Azana i ministrowie przenoszą się do Barcelony

1000 kobiet zakładniczkami anarchistycznych katów Madrytu

LONDYN, 20. 10. — Generał Queipo de Llano, przemawiając przed mikrofonem radiostacji sewilskiej, oświadczył że **premier rządu madryckiego Largo Caballero jest według oficjalnych doniesień chory i musi pozostać w łóżku. Generał dodał ironicznie, że choroba premiera madryckiego jest ciężka i pozostaje w związku ze zdobyciem Toledo i ofenzywą wojsk narodowych na Madryt.** Komunikaty rządu madryckiego o sytuacji na froncie stają się z dnia na dzień coraz krótsze. W poniedziałek komunikat wojenny wogóle się nie ukazał. Rozgłośnia w Barcelonie nadała wczoraj wiadomość, że **prezydent Azana wraz z kilku ministrami wyjechał z Madrytu do Barcelony.** Wiadomość ta oznacza, że czerwoni myślą **poważnie o ewakuacji Madrytu i o przeniesieniu rządu do Barcelony.** Przechodząc do omówienia sytuacji na froncie, generał Queipo de Llano podkreślił, że do Oviedo przybyły znaczne zapasy żywności, wiezione na 80 samochodach ciężarowych. Miasto jest poważnie zrujnowane. Straty wyrządzone przez bombardowanie są bardzo znaczne. **Wojska czerwone straciły na odcinku Oviedo około 5.000 zabitych.** W pobliżu Bilbao oddziały narodowe posuwają się naprzód. **Sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczliwa.** Bilbao w ciągu najbliższych dni padnie w ręce oddziałów narodowych.

Na odcinku Guadarrama w pobliżu Chapineria wojska rządowe, które podjęły próbę ataku, zostały rozbite, pozostawiając na placu boju 320 zabitych i rannych. Na odcinku Teruel lotnicy powstńczy strącili 5 samolotów bombowych. Na odcinku Huesca oddziały powstańcze zajęły miejscowość Santa Victoria, panującą nad wioską Tardienta, której zajęcie spodziewane jest lada chwila.

Grupa powstańcza oblężona od początku wojny domowej w klasztorze Andujar, stawia dalej mężny opór. W ostatnich dniach oblężeni dokonali szeregu wycieczek, zdobywając przy tym znaczną ilość broni, amunicji i zapasów żywności.

Straże przednie wojsk powstańczych znajdują się obecnie 30 km. od Madrytu.

Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj linię kolejową Madryt — Walencja, czyniąc ją niezdatną **do użytku.**

Korespondent specjalny „Times'a" z Walencji donosi, że w Madrycie panuje teror. Anarchiści dokonywują licznych aresztowań. W ciągu ostatniego tygodnia aresztowano w Madrycie **przeszło 1000 kobiet, należących do rozmaitych warstw ludności. Przypuszczalnie kobiety te będą trzymane w charakterze zakładniczek na wypadek oblężenia Madrytu przez oddziały powstańcze.** Racje żywnościowe wydawane mieszkańcom, stają się coraz skąpsze. Daje się odczuwać dotkliwy brak węgla, prądu elektrycznego i gazu.

Wezwanie do poddania przez telefon

SEWILLA 20.10 Po zajęciu miasta Suncos, gen. Varda połączył się telefonicznie z ministerstwem wojny w Madrycie i komunikując ministrowi o nowej porażce, przedstawił mu beznadziejność położenia Madrytu. Oświadczenia zwycięskiego dowódcy powstańców uczyniły na ministrze wielkie wrażenie, odpowiedział on jednak, że **Madryt będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.**

Walencja w ruinach

Bezcenne zabytki sztuki zniszczone

VALLADOLID 20.10. Tutejsza radiostacja donosi, że sytuacja w Walencji jest bardzo poważna. **Wszystkie kościoły i słynny pałac Longa uległy zniszczeniu.** Codziennie dokonywane są masowe rozstrzeliwania. Historyczna katedra jest również częściowo zniszczona.

Nadzy księża na wystawie u rzeźnika

SEWILLA, 20. 10. (tel. wł.). Wśród orgii okrucieństw w Maladze pewnemu sławnemu okuliście wykłuto oczy, puszczono go na ulicę i błąkał się ślepy i nieprzytomny przez kilka godzin, potem zastrzelił go jakiś przechodzień.

Trzech księży, schwytanych na ulicy, rozebrano do naga i ustawiono za szybą pewnego sklepu rzeźnickiego, umieszczając jednemu z nich na szyi kartę z napisem: „wieprzowina".

Uniwersytet nie wydaje sił naukowych

lecz średnio wykształconych fachowców

Inauguracja na uniwersytecie lwowskim

W poniedziałek na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie odbyła się poprzedzona nabożeństwem w katedrze uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Przemówienie sprawozdawcze wygłosił ustępujący rektor prof. dr. Jan Czekanowski i m. in. stwierdził, że zwinięcie trzynastu katedr na Uniwersytecie lwowskim było następstwem ostatniej reformy szkolnictwa wyższego.

„Twórcy tego stanu" — powiedział rek. Czekanowski — „niezatartymi głoskami zapisali się w dziejach kultury ziem wschodnich". Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił rektor sprawom młodzieży. Na pierwszy rok zapisało się 1052 studentów. Młodzieży rzymsko - katolickiej na Uniwersytecie jest 73 proc., grecko - katolickiej 12.5 proc, żydzi stanowią 14 proc.

Nowy rektor prof. dr. Kulczyński w przemówieniu swoim poddał surowej krytyce program nauczania, który nie pozwala na rozwinięcie ruchu • prawdziwie naukowego. „Dziś — powiedział m. in. rek. Kulczyński — Uniwersytet nie wydaje sił naukowych, lecz jedynie średnio wykształconych zawodowców". Omawiając sprawę ustroju wyższych uczelni, mówca stwierdził, że dla rozwoju nauki konieczna jest wolność i ustrój autonomiczny uczelni.

Matka sprzedała córkę za 30 złotych

Przed dwoma tygodniami w Wilnie zaginęła 16 - letnia Janina Gudańcówna. Ojciec zaginionej zwrócił się do policji, która wszczęła dochodzenie, rozsyłając listy gończe. W tych dniach zaginioną dziewczynę zatrzymano w Łomży w towarzystwie niejakiego Stanisława Szurko, który, jak się okazało, uwiódł ją i wywiózł do Łomży. Oboje zostali dostarczeni do Wilna, gdzie Szurko zeznał, że działał w porozumieniu z matką Gudańcówny, która za oddanie mu córki otrzymała 30 zł wynagrodzenia.

Tragiczna śmierć dziecka

Kierat zmiażdżył chłopcu klatkę piersiową

We wsi Studzieniec (gm. Korabiewice, pow. skierniewicki wydarzył się tragiczny wypadek śmierci dziecka.

Gdy rodzice 3-letniego Zdzisława Marcinkowskiego zajęci byli w stodole przy młóckarni, 3-letni Zdzisio chcąc dostać się do nich próbował przejść przez drąg żelazny, łączący młockarnię z kieratem, przy którym chodził koń.

Dziecku poślizgnęła się noga i chłopczyk upadł na drąg żelazny, będący w ruchu. Palto, w które był ubrany Zdzisio, okręciło się naokoło drąga i chłopiec wskutek zgniecenia klatki piersiowej poniósł śmierć na miejscu.

Wiosna w Brazylii

RIO DE JANEIRO 20. 10. W Brazylii rozpoczęła się wiosna. Ze stanów południowo-zachodnich donoszą o wielkich upałach.

Silna fala upałów nadciąga ku południowi od stanu Minas Geraes, gdzie w stolicy, Bello Horizonte temperatura w cieniu dochodzi do 44 stopni.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 284.40, Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211.94), Bruksela 89.50, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż 116.24, kupno 115,66, Helsingfors (sprzedaż 11,48, kupno 11,42), Londyn 25.97, Nowy Jork (sprzedaż 5.32 3/8, kupno 5.29 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8, Oslo (sprzedaż 130.78, kupno 130.12), Paróż 24.75, Praga 18,82, Zurych 122,20 Sztokholm 134.00.

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna 466 zł. (odcinki po 500 dol.) 470.00; 3% poż. prem. inwest. I em. 64.75, II em. 65.50; 4% państw. poż. premiowa dolarowa 49,25 — 49.50; 5% konwersyjna (odc. większe) 53.00 drobne) 52,00; 6% poż. dolarowa 76.00; 5% poż. kolejowa konwersyjna 50.65; 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 92,00; 4½% L. Z. ziemskie seria V — 47,00 — 46.88 — 47.00; 5% L. Z. Warszawy 55.75 — 56.00; 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 55.38 (odcinki drobne) 55.50; 5% m. Siedlce (1933) — 28.00; 6% oblig. m. Warszawy poż. 6—56.38; Kupon od 7% poż. stabilizac. (dol. 1000) zł. 6.88.

Akcje: Bank Polski 111.00—110.50, warsz. Tow. fabr. cukru 31.00, Lilpop 15.50 — 15.25; Norblin 65.50; Starachowice 36.75 — 37.00; Haberbusch 41.00.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8% poż. z r. 1925 (Dillonowska) 77.00 — 77.50 (w proc.); 7% poż. śląska 66.50 — 65.75 — 66.00 (w proc.); 7% poż. m. Warsz. (Magistrat) 65.25 — 65.50 (w proc.); 4% poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 50.50 — 50.75 (drobne) 49.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28,00 — 28,50, zbiorowa 27.50 — 28.00, żyto eksportowe bez obrotów, żyto I st. 19.50 — 19,75, II st. 19,25 — 19.50 owies eksportowy 18,00 — 18,25, owies I st. 17,75 — 18,25, II st. 17,25 — 17,75, jęczmień browarny 26,75 — 27,75, I st. 23,50 — 24,00, II st. 22,75 — 23,25 III st. 22,00 — 22,25, groch polny 20,00 — 21,00, groch Victoria 27,00 — 30.00, wyka 19,50 — 20,50, peluszka 21,00 — 22,00, łubin niebieski 9.90 — 9.50, łubin żółty 13,00 — 13,50, rzepak 43.50 — 44,50, mąka pszenna I gat. 39,00 — 45,50, II. gat. 31,50 — 39,50, mąka żytnia I gat. 27,50 — 29,75, II gat. 31,00 — 32,00, otręby pszenne 13,00 — 14,50, żytnie 12,75 — 13,25, siemie lniane 37,00 — 38,00, koniczyna czerw. b. kan. 90,00 — 105,00, koniczyna czerw. b. kan. o czyst. 97% 120,00 — 130,00, kuchy lniane 20,50 — 21,50, ziemniaki jadalne 4,00 — 4,50 zł.

Ogólny obrót 2.728. Żyto 792. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 24)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Trochę się z początku zawiódł. Towarzystwo takie, jak zwykle. Spotykał ich z małymi odmianami wszędzie. Nie zna tylko tego zażywnego, tęgiego, którego nazywają dyrektorem, chociaż jego bezczelna gęba z chytrymi oczkami jest tak charakterystyczna, i tej pociesznej stwory w tym smokingu z przed dziesięciu laty. „Krówko, czy jak mu tam..." Miał ochotę zawołać go i dać mu psztyczka w nos. Wyjdę na przeciw niego...". A może to właśnie któryś z tych dwóch? Zobaczymy.

Lokaj wniósł kawę.

Sytuację ułatwił dyrektor. Sam przyczepił się do majora obcesowem:

— My się chyba już znamy.

Major był w dobrym humorze. Więc:

— I mnie się zdaje...

— Pan służył w legionach?

— Dopiero od 1916-go roku — odpowiada Turawski — byłem za młody, a pan?

— O, ja brałem żywy udział w akcji legionowej.

— W którym pułku?

— Jak to panu majorowi powiedzieć. Właściwie w żadnym i we wszystkich — zaśmiał się grubym głosem — miałem na głowie propagandę.... Moc roboty. Stosunki z okupantami... Ach, panie, ile człowiek musiał pracy w to wszystko wkładać! Od świtu do nocy. Dusza się rwała na front, ale obowiązki trzymały człeka za obie poły kapoty w Krakowie...

„Znamy się na takich" — pomyślał Turawski. Postanowił się zabawić.

— A czy czasami pana nie spotkałem w akcji P. O. W.?

Dyrektor rozłożył ręce.

— To możliwe, tylko, że ja właściwie wówczas bardzo krótko przebywałem w kraju...

— Ja myślę o Ukrainie...

— Ach, nie. Widzi pan major, miałem wówczas dość poważne zadania. Szwaby zwiedziały się o tym i odrazu mnie do wojska i na włoski front. Ale się oparłem — głos zadrżał dumą — symulowałem wariata. Wzięli mnie na obserwację do szpitala. Nawet sobie trudno wyobrazić, jak tam nam było źle! Och, ile człowiek musi czasem wytrzymać! A wytrzyma... — z twarzy bił imponujący upór.

— To może gdzie w 20-stym roku... — major już począł sobie wyraźnie kpić.

— A pan również w Komitetach Obrony Kraju?...

— Nie. Byłem na froncie. Początkowo na południu, potem zaś na północ.

— Zazdroszczę panu, doprawdy zazdroszczę panu! Bo ja musiałem harować od świtu do nocy, jako jeden z niewielu speców od propagandy. To jeszcze z czasów legjonowych...

— No, — major uśmiechnął się kącikami ust — ja jeszcze brałem udział w powstaniu górnośląskim. Czyżbym tam pana widział?

— Możliwe, możliwe. W powstaniu brałem żywy udział organizując manifestacje na terenie województwa białostockiego...

Turawski omal, że nie parsknął ze śmiechu. Odwrócił głowę i zobaczył przyglądającego się mu magistra Krówkę. „Czyżby ta pokraka?" Ale Krówko patrzył z niemym uwielbieniem.

Mecenas Stendt proponuje znowu karty. Dyrektor aż go chwyta za rękę.

— Mamy czas mecenasie, mamy czas.

Rozmowa toczy się ożywiona. Turawski jest zaskoczony jakimś wyraźnym nadskakiwaniem mu. Szczególnie ten dyrektor... „Wyjdziemy na przeciw niego...". „Taka gra w ciuciubabkę, to coś pysznego!" „Obserwujmy, obserwujmy...". Major bawi się doskonale. Jest swobodny, nie liczy się z nikim. Nastawia płytę z ostatniego filmu dźwiękowego. Stendt uprzejmie włącza kontakt.

Małe zamieszanie, bo magister Krówko stłukł spodek. Stoi zakłopotany. Ręce napewno spocone. Aż litość bierze. Turawski bezceremonialnie kiwa nań palcem. Przybiega skwapliwie.

— Poszukaj pan igieł.

Krówko nie wie, gdzie szukać. Nie bardzo nawet rozumie, o co majorowi chodzi. Na szczęście Stendt podaje igły.

Dyrektor znowu jest koło majora. Poczyna mówić o konieczności pewnych reform w dziedzinie biurowości. Urzędnicy zapadają na gruźlicę z powodu wadliwych stołów. To skandal! Dyrektor rozumie, że państwo samo nie może zajmować się wszystkim...

Ostry dźwięk slow - foxa. Turawski, jak gdyby wcale nie słyszał słów dyrektora:

— Dobry motyw. A jak ciekawie sharmonizowany. — Słucha.

(C. d. n.)

Polemika

Zbyt wielka „ostrożność"

„Czas" tak ocenia politykę min. Świętosławskiego:

Prof. Świętosławski miał dwie drogi do wyboru. Albo zreformowany przez jego poprzedników aparat szkolny poddać ponownej reformie, podyktowanej tym razem nie oderwaną od rzeczywistości doktryną lecz zdrowym rozsądkiem, albo też nie poddawać aparatu szkolnego ponownym zmianom i starać się w ramach obowiązujących ustaw naprawić o ile się tylko da istniejące zło. Minister W. R. i O. P. wybrał tę drugą drogę. Być może, że droga pierwsza zdołałaby w sposób bardziej radykalny wyplenić szkodliwy spadek, po b. kierownikach oświaty, być może, że przez usunięcie kosztownych doktrynerskich pomysłów przyczyniłaby się do upowszechnienia nauki, umożliwiając bardziej racjonalne zużycie skromnych środków, którymi Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządza, ale z drugiej strony trzeba pamiętać, że poddawanie aparatu szkolnego permanentnym reformom jest przedsięwzięciem niezmiernie ryzykownym, które i tak już rozklekotany ten aparat mogłoby na długie lata kompletnie zanarchizować. To też stwierdzić trzeba, że droga którą obrał min. Świętosławski jest bardziej ostrożna, może dać rezultaty skromniejsze od gruntownej reformy, ale za to rezultaty pewne i pozbawione ryzyka.

My przypuszczamy, że droga wybrana przez min. Świętosławskiego jest zbyt „ostrożna". Zmiana na lepsze w stosunku do polityki min. Jędrzejewicza podawana jest w tak homeopatycznych dawkach, że społeczeństwo, a przedewszystkiem młodzież niebardzo tę zmianę może zaobserwować.

„Nasz Przegląd" szepcze na ucho

„Nasz Przegląd" przybiera tony starej ciotki i szepcze na ucho:

Obecnie PPS i Endecja zaciekle się zwalczają i dzięki temu przestały być dla sanacji wrogiem niebezpiecznym. Poza tym w łonie samej endecji dokonał się gruntowny rozłam na starych i młodych. Starzy kładą nacisk na zwalczanie rządu, posługując się wstecznictwem politycznym i społecznym. Młodzi zaś mniej się interesują rządem, dbając głównie o krzewienie w społeczeństwie idei radykalnych — nacjonalistycznych i społecznych. To też stara endecja nie bez słuszności oskarża młodych o ugodę wobec sanacji i „marksizmu". O ludowcach trudno jeszcze powiedzieć coś określonego, ale w każdym razie pewnym jest, że od endecji się odsunęli i raczej lgną do PPS, wprawdzie z dużymi zastrzeżeniami.

W ten sposób społeczeństwo jest rozbieżne pod względem ideowym. Przy prawidłowych wyborach oddałoby głosy na stare partie, obecnie opozycyjne, ale w akcji antyrządowej osłabione przy czym wątpić wolno nawet, czy opozycja potrafiłaby rządzić, gdyby nawet doszła do władzy, bo sejm byłby pozbawiony zdolnej do pracy większości i nazajutrz po jego zebraniu się wybuchłaby wojna domowa tym razem pod hasłem: marksizm i faszyzm?

W tych warunkach wytworzył się paradoks, że sanacja może rządzić bez żadnego oparcia o społeczeństwo.

Bo czyżby nie było lepiej, żeby nastąpiła powszechna zgoda wszystkich stronnictw politycznych przeciwko sanacji i możliwy byłby powrót do dawnych parlamentarnych czasów, gdzie Żyd również był za kulisami, a tak się przyjemnie żyło w atmosferze liberalizmu „Pogódźcie się tylko, zawrzyjcie z nami ugodę â la Grabski, zrezygnujcie z szerzenia idei radykalno - narodowych, a my wam pomożemy załatwić się z sanacją. Tylko wy nie pozwólcie tym młodym na krzewienie radykalizmu narodowego i społecznego, bo to marksizm i ugoda z rządem — na ucho doradza „Nasz Przegląd".

Dziękujemy mu uprzejmie. Obejdziemy się bez jego pomocy.

Będziemy czekali na cud

W „Gońcu Warszawskim" p. polityk w świetnym artykule wstępnym tak ocenia obecną sytuację wewnętrzną:

„Będziemy wszyscy czekali na cud. Opozycja na cud całkowitej albo częściowej przynajmniej rezygnacji sanatorów z władzy, sanacja na cud nagłej przemiany, która opozycyjną dziś większość narodu natchnie któregoś tam listopada czy maja wiarą i miłością do obecnego systemu.

Stan ten będzie trwał tak długo, dopóki na powierzchni życia politycznego nie zjawią się ludzie, którzy narzucą wszystkim Polakom jasną ideę i myśl polityczną i cywilizacyjną, przekreślą spory przeszłości, odrzucą politykę złudzeń bierności i samookłamywania się, zlikwidują egoizmy dzisiejszych uporów i z obecnego bezwładu wydźwigną cały naród na wyżyny zorganizowanej woli, realizującej dziejowe posłannictwo Polski.

POLITYK"

I ludzie ci się zjawią. A właśnie poczucie, że się zjawić muszą wprawia w taki strach Żydów, którzy tak ostrzegają wszystkich rozważnych ludzi przed radykalizmem młodych narodowców, który przecież jest marksizmem i ugodą z sanacją.

W Stanach Zjednoczonych

Walka o władzę prezydenta

Kto zwycięży: Roosevelt czy Landon?

Walka o stolec prezydenta St. Zjednoczonych dobiega końca. W swym stadium obecnym jest ona tak zawzięta i tak pochłania uwagę, że od rana do wieczora o niczym innym się nie mówi.

Jakie horoskopy?

Horoskopy są rozmaite, boć aż czterech jest kandydatów: Roosevelt, obecny prezydent, kandyduje nadal z ramienia demokratów; Landon — gubernator stanu Kansas, jest kandydatem republikańskim; Lemke wysunięty został przez „unionistów", reprezentuje zaś te głównie żywioły, które w swoim czasie, przed laty 20, były przeciwne udziałowi Ameryki w wojnie światowej; wreszcie Thomas, jak i poprzednio, kandyduje z ramienia socjalistów.

Oczywiście, szanse mają tylko dwaj pierwsi kandydaci, a cała akcja przedwyborcza prowadzona jest nietyle przy rozpatrywaniu zalet i możliwości kandydatów poszczególnych, ile raczej za, czy przeciw Rooseveltowi. Kto chce skłonić swych bliźnich do głosowania na Roosevelta, ten woła, że gdyby jego kandydatura przepadła, St. Zjednoczone znajdą się niechybnie w odmęcie rewolucji. A przeciwnicy obecnego prezydenta podkreślają, że pozostawienie mu władzy na dalsze cztery lata sprowadzi na kraj katastrofę finansową.

Można tu w każdym razie zaznaczyć, że zawziętość w tej walce jest zupełnie zrozumiała, skoro konstytucja St. Zjednoczonych daje prezydentowi taką władzę, iż niejeden król mógłby mu pozazdrościć.

Osoba Roosevelta

Roosevelt jest jeszcze człowiekiem „młodym", jak na pojęcia obecne, ma bowiem 54 lata zaledwie. Ale połowę swego życia spędził na arenie politycznej. Urodził się w środowisku bogatym i nigdy nie zaznał niedostatku, nie jest więc typowym dla Ameryki dorobkiewiczem. Ma wszechstronne wykształcenie i zainteresowania człowieka o wysokiej kulturze, co go również wyodrębnia bardzo w tej rzeszy amerykańskiej, uznającej jedynie kult pieniądza.

27 lat temu Roosevelt został senatorem stanu nowojorskiego, a w r. 1912 — występuje jako gorący stronnik ówczesnego kandydata na prezydenta — Wilsona. Kandydat ten przechodzi, jak wiadomo, co jest dla Roosevelta jednoznaczne z zapowiedzią kariery politycznej. Istotnie, obejmuje on stanowisko wiceministra marynarki i trwa na nim przez cały czas wojny. W r. 1920 kandyduje na wiceprezydenta Stanów.

W rok później pada ofiarą paraliżu dziecięcego i od tego czasu traci zupełnie władzę w nogach; nie pomaga najforsowniejsze i najbardziej kosztowne leczenie, Roosevelt nie może sam zrobić jednego nawet kroku, a gdy chodzi, zawsze jest pod czyjąś opieką. Na trzyletni okres wytrąciła go ta straszna choroba z równowagi, ale już w r. 1924 powraca do działalności politycznej, która wyraża się, między innymi, w gorącym poparciu w latach 1924 i 1928 kandydatury Al. Smitha na prezydenta. Smith nie zachował w sercu wdzięczności za to i należy obecnie do najzawziętszych przeciwników Roosevelta. W r. 1932 Roosevelt, jak wiemy, powołany zostaje na stanowisko prezydenta.

Kim jest drugi kandydat?

Landon jest jeszcze młodszy od Roosevelta, gdyż liczy dopiero 49 lat. Urodził się jako syn niezależnego wprawdzie, ale drobnego — takich były tysiące wówczas — poszukiwacza nafty. Obronie interesów tej warstwy poświęcił się młody Landon, gdy tylko ukończył studia. W tym charakterze szczególnie ostro występował przeciwko królowi nafty, Rockefellerowi.

W polityce Alf Landon stawia pierwsze kroki w r. 1912, ale zaczyna od stanowisk bardzo skromnych. Angażuje się w stronnictwie republikanów. Dopiero w r. 1928 zostaje mężem zaufania stronnictwa w Stanie Kansas, a w cztery lata później — gubernatorem tego stanu. W r. 1934 powołują go ponownie na to stanowisko, na którym zdobywa opinię znakomitego administratora. Kansas jest jedynym stanem, który w tym okresie obniżył opodatkowanie ludności, a jednak żadnych długów nie zaciąga.

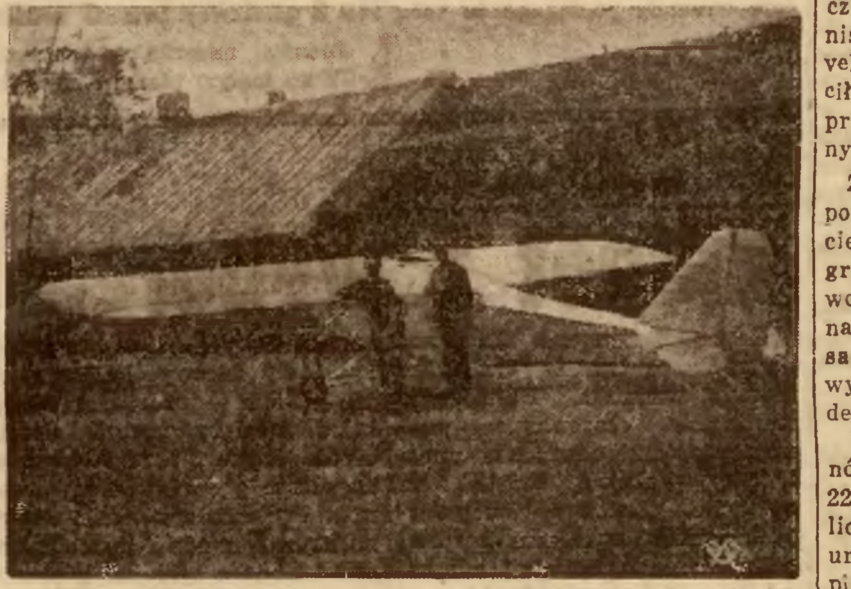
Landon nie był znany aż do czerwca tego roku, kiedy został wysunięty jako kandydat na prezydenta. Wiedziano o nim dużo dobrego tylko w Kansas. Zewnętrznie nie wytrzymuje porównania z Rooseveltem. Jego krępa, niemal prostokątna postać blednie, jako całość, w zestawieniu z obecnym prezydentem, który jest wysokiego wzrostu, ma bardzo wyrazistą twarz i głos, który czaruje poprostu w czasie radiowych przemówień. Roosevelt jest też eleganckim światowcem.

Jakie są szanse przeciwników?

Widoki obu kandydatów? Przewaga Roosevelta polega w danej chwili na tym, że łatwiej jest już posiadanego stanowiska bronić, aniżeli dopiero je zdobywać. Ale trzeba przyznać, iż obecny prezydent ma bardzo wielu wrogów, a już najbardziej nieprzychylnie odnosi się do niego cała niemal prasa. Jak rozległa jest skala jego przeciwników, świadczą robione mu zarzuty. Jedni mają mu za złe, że rozbudził namiętności klasowe, że jest oportunistą politycznym, nazywają go nawet komunistą. Dla innych znowu Roosevelt jest faszystą, który uchwycił się władzy i wprowadził niepraktykowane w St. Zjednoczonych rządy dyktatorskie.

Za Landonem przemawiają: zapowiedzi oszczędności w budżecie, o której mówi w swym programie, uwieńczona wielkim powodzeniem jego gospodarka finansowa w roli gubernatora Kansas, a szczególnie prosty i uczciwy sposób podchodzenia do każdej sprawy.

W r. 1932 na prawie 40 milionów głosów Roosevelt otrzymał 22,8 miliona, a Hoover — o 7 milionów mniej. Teraz, w ankiecie, urządzonej przez jedno z czasopism, wypadło, że Roosevelt wybory przegra. Ale jak to będzie naprawdę, dowiemy się dopiero za dwa tygodnie. Bo wybory są już w listopadzie.



Samolot, skonstruowany przez 25-letniego chłopa z pod Kępna Antoniego Gabriela. O pierwszym udanym locie na tej maszynie będącym świadectwem geniuszu, tk wiącego w masach donosiliśmy przed kilku dniami.

Nowy „występ" Z.N.P.

Potępienie Akcji Katolickiej i Macierzy Szkolnej

Tajne drogi działania „frontu ludowego"

Głośny i zasłużony w propagowaniu zasad komunistycznych i wolnomyślicielskich Związek Nauczycielstwa Polskiego do długiego szeregu swych „zasług" na polu oświatowym dodaje jeszcze jedną, nie mniej od poprzednich charakterystyczną. Z. N. P. w okólniku Nr. 1 z dnia 1 października, omawiającym w instrukcji o zebraniach Ognisk sprawę organizacji współpracy członków Z. N. P. ze stowarzyszeniami społecznymi między innymi pisze:

„Ustalić należy, z którymi organizacjami istniejącymi na terenie Ogniska — Związkowcy będą współpracować, a w których członkowie Z. N. P. współpracować nie powinni. Do tych ostatnich należą: Polska Macierz Szkolna, Akcja Katolicka, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i te organizacje, które znane są w miejscowym terenie z wrogiego stosunku do Z. N. P. i statutowych jego celów."

Bojkotować Katolików

W motywach tych poleceń bojkotujących katolickie i narodowe organizacje, Związek usiłuje zrzucić odpowiedzialność za ten stan rzeczy na obóz katolicki i na organizacje przez siebie potępione.. Twierdzenie, jakoby organizacje te wrogo ustosunkowane do Z. N. P. przeszkadzały mu i utrudniały pracę „zmierzającą do polepszenia doli nauczycielskiej i podniesienia oświaty w kraju", są z gruntu fałszywe i obłudne. Nie wysiłki Związku, zmierzające do podniesienia oświaty, ale komunizujące i antykatolickie tendencje wychowawcze w szkolnictwie, są przedmiotem czujności i krytyki ze strony opinii katolickiej.

Atak na Macierz Szkolną

O Macierzy cytowany wyżej okólnik głosi:

„Polska Macierz Szkolna z całym tupetem domaga się obecnie przekazania jej opieki wychowawczej nad bezszkolnymi dziećmi, a cała prasa reakcyjna występuje przeciw postulatowi zasadniczemu Związku, który domaga się, by oświata powszechna była prowadzona wyłącznie przez państwo..."

Narzędzie Frontu ludowego

Nowy występ Z. N. P. raz jeszcze charakteryzuje w sposób dosadny tendencje polityczno - społeczne, tkwiące w tej organizacji. Obecne jej kierownictwo jest politycznie narzędziem polskiego „frente popular" — „frontu ludowego" marksizmu i bezbożnictwa. Jest to jedna z utajonych dróg, którymi przedostają się do społeczeństwa wpływy destrukcyjne.

Krzysztoforski jest normalny

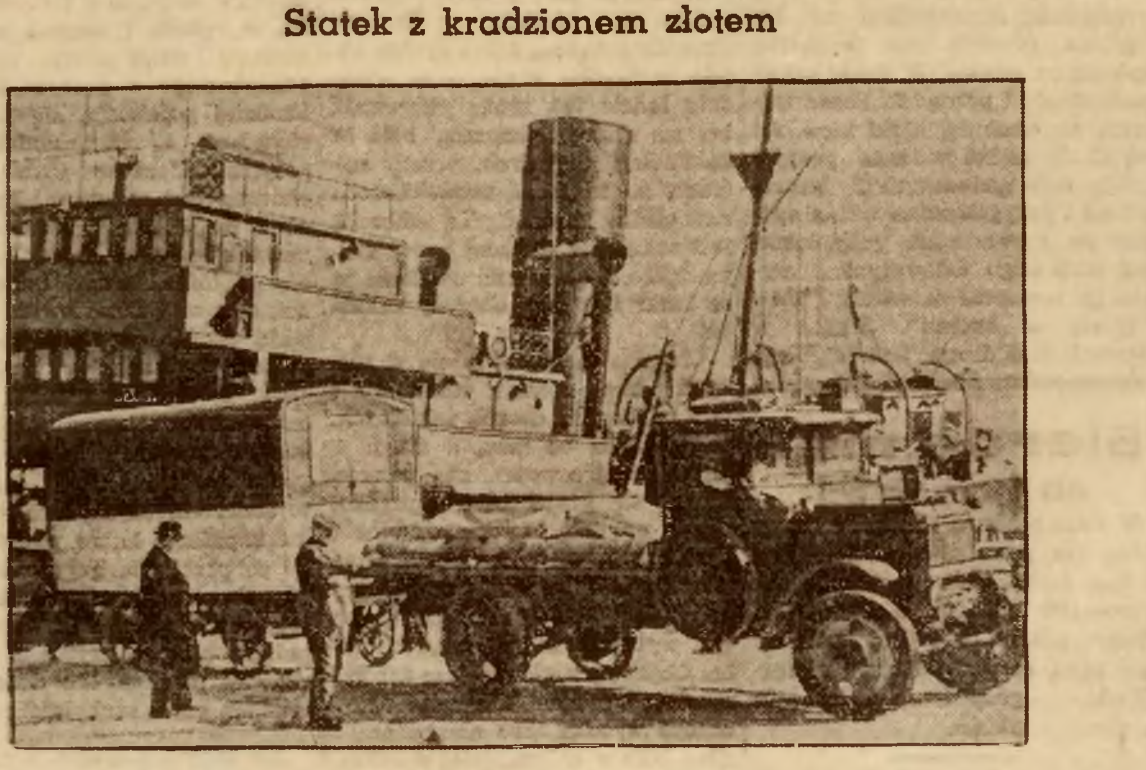
orzekł sąd radomski

Na poniedziałkowej rozprawie w Radomiu w toczącym się procesie o nadużycia skarbowe, przewodniczący ogłosił postanowienie sądu, odrzucające wniosek obrony oskarżonego Krzysztoforskiego, ażeby poddać go badaniu psychiatrycznemu. W motywach decyzji sąd zaznaczył, że stan psychiczny oskarżonego Krzysztoforskiego jest zupełnie normalny, chociażby z tego względu, że oskarżony pamięta najdokładniej każdy szczegół danej sprawy nawet z przed wielu lat.

Obrońca Zdzitowiecki zgłosił wniosek o odwołanie się do prokuratora w Kielcach i Sosnowcu, celem stwierdzenia, czy w rejestrach wymienionych prokuratur jest wzmianka o tym, że Krzysztoforski był pomawiany o zabójstwo kuzynki. Wniosek ten pozostaje w związku z zeznaniami świadka naczelnika więzienia na Świętym Krzyżu, który zeznał, że w r. 1927 spotkał się z oskarżonym w pewnej restauracji w Kielcach i usłyszał od niego o nieprzyjemnościach, z jakimi się spotyka, ponieważ pomawiają go o zabójstwo kuzynki. Mimo poparcia prokuratora, sąd po naradzie odrzucił wniosek obrony, wychodząc z założenia, że fakt zabójstwa nie mógłby zostać w ukryciu przez tak długi okres.

W dalszym ciągu procesu zeznawał biegły Nycz, omawiając ekspertyzę manipulacji Krzysztoforskiego z sumami przelewowymi.

Statek z kradzionem złotem



Do Marsylii przybył statek „Twa Moritana" z Barcelony z transportem złota za 400 milj. franków, skradzionego przez czerwonych ze skarbca narodowego w Hiszpanii.

Kolce bez róż

Minister na dietach

Liberia miała ministra spraw zagranicznych bardzo chudego, który ciągle podróżował po różnych krajach europejskich. Nikła tusza p. ministra wzbudziła powszechne zainteresowanie. Ktoś z ciekawych zainterpelował w tej sprawie jednego z dobrze poinformowanych dziennikarzy liberyjskich: „Jakto — brzmiała odpowiedź — pan się dziwi? Jakże to może być inaczej, jeśli nasz minister ciągle jest na dietach".

Nie ma spokoju w Palestynie!

JEROZOLIMA 20. 10. W arabskich kołach nacjonalistycznych nie spodziewają się by w kraju nastąpił spokój. Oddziały powstańcze zamierzają w dalszym ciągu prowadzić walkę, polegającą obecnie na przeszkadzaniu w żniwach i eksporcie pomarańcz. Ludność wiejska nie ukrywa swego zdenerwowania, delegaci z Hebronu oświadczyli, że uważają stan obecny za czasową przerwę, która nie portwa długo jeśli władze mandatowe będą zwlekały ze spełnieniem obietnic danych przy układaniu t. zw. „odezwy królów arabskich" do ludności palestyńskiej.

W kraju rośnie wzburzenie przeciwko księciu transjordańskiemu Abdulli, którego pomawiają o inicjatywę w sprawie odezwy do ludności palestyńskiej o zaprzestanie walki czynnej.

Okupacja cukrowni w Pelplinie zakończona

Na skutek interwencji Inspektora Pracy strajk okupacyjny 500 robotników cukrowni w Pelplinie został zlikwidowany. Dyrekcja cukrowni przyjęła pod naciskiem słuszne żądania robotników wypłaty wynagrodzenia za pracę według norm ustalonych we wszystkich cukrowniach na Pomorzu.

Czarna śmierć zbiera żniwo

Na kopalni „Kand" w Orzegowie wskutek oberwania się ściany zginął robotnik Sitek z Bielszowic.

Tego samego dnia zdarzył się śmiertelny wypadek na kopalni „Walenty — Wawel". Zginął rorotnik Stefan Prasme.

W jednym z otwartych szybów pod Niwką, runął z wysokości kilkunastu metrów na dno szybu robotnik Józef Skalski, ponosząc śmierć na miejscu.

Trzy wypadki śmiertelne jednego dnia — czy to nie za dużo w okresie kiedy tyle deklamuje sie o bezpieczeństwie pracy?

14,5 na tysiąc

Przyrost naturalny w Polsce

Według danych urzędowych Głównego Urzędu Statystycznego o ruchu naturalnym ludności, w II kwartale 1936 roku zarejestrowano: małżeństw 61.056, urodzeń żywych 235.351, zgonów ogółem 112.848, zgonów niemowląt 26863, przyrost naturalny ludności wyniósł 122.503. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 7,2, urodzeń 27,8, zgonów 13,3, przyrostu naturalnego 14,5. Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,1.

Łącznie w I półroczu 1936 r. przyrost naturalny wyniósł 217.859 wobec 181.898 w I półroczu 1935 r.

Tragiczny wypadek w Gdyni

na zawodach motocyklowych

W ubiegłą niedzielę w Gdyni odbywały się wyścigi motocyklowe, przy czym huraganowy wiatr utrudniał w wysokim stopniu bieg zawodnikom. W pewnej chwili jeden z uczestników biegu, Stanisław Mąka z Sopot, wpadł w całm pędzie na samochód; skutkiem zderzenia uległ on trzykrotnemu złamaniu nogi i złamaniu palca u ręki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

TYDZIEŃ KOBIECY

Co robią młode ziemianki?

Bezideowość nadaje ton życiu

Byłam kilka dni temu u Ziemianek. Była to uroczystość osiedlin w nowym lokalu. Niewielką salkę wypełniły członkinie Stowarzyszenia i goście, dostojne siwowłose panie. Szukałam młodych, znalazłam tylko cztery.

Ziemianki mają dwie organizacje. Młode Ziemianki są autonomiczną komórką. Ten podział wpływa na pewną izolację dwóch pokoleń. Możnaby ten fakt wysunąć jako wytłumaczenie nieobecności młodych na sobotnim zebraniu. Ale jest jeszcze inna przyczyna, głębsza i istotniejsza.

Młode Ziemianki jako organizacja kończą się. Dzieje się to dlatego, że po niewłaściwej linii rozwijała się ich organizacja. Większymi centrami organizacyjnymi były miasta. Do organizacji wstępowało mniej prawdziwych ziemianek, większość pochodziła może nawet z rodzin ziemiańskich, ale osiadłych już w mieście. Część to były tylko snobki, część miała zapał do pracy, ale w zupełnie innym kierunku, niż wynikałoby to z typu organizacji. Nie wieś, a miejskie instytucje i zakłady stały się terenem ich pracy. Na tych terenach często przechodząc całkowicie do innych stowarzyszeń, przede wszystkim do stowarzyszeń charitatywno-religijnych, pracują teraz najwartościowsze i najzdolniejsze członkinie organizacji.

Ale prawdziwych młodych ziemianek nie widać prawie na żadnym terenie pracy. Snobizm, lenistwo i bezideowość cechuje młode pokolenie warstwy ziemiańskiej. Pracują tylko jednostki. Olbrzymia większość — to bierny element bez inicjatywy, bez większych ambicyj.

Młode snobki z nouveau-riche'owskich domów ograniczają swoje zainteresowania do życia towarzyskiego. Reszta nie umie się otrząsnąć z wpływów atmosfery panującej dziś w większości dworów. Materializm — jedyna dominująca nad wszystkim myśl, troska o byt i wynikająca stąd skłonność do kompromisów — oto kierunek ideowy, jaki wynoszą ze swych domów młode ziemianki. Kryzys i rzeczywiste trudności materialne mogą w pewnym stopniu usprawiedliwić tę atmosferę, ale przecież inne warstwy jeszcze w większym stopniu odczuwają trudności materialne, nawet nędzę, a jednak nie rezygnują z udziału w szerokim życiu społecznym narodu, nie zamykają się w ciasnym kręgu drobnych interesów.

Należałoby się spodziewać, że odporność przeciw wszystkim trudnościom życia znajdzie się przede wszystkim u młodych. W warstwie ziemiańskiej jest inaczej, wyjątkowo inaczej jeżeli chodzi o kobiety. Pokolenie kobiet starszych, tych właśnie, które grupują się w Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek, ma za sobą wielki okres wielkiej pracy. Każda z tych siwych pań dzisiaj nadal trwa na posterunku służby społecznej. Dlaczego tak niewiele młodych idzie w ich ślady?

Być może, że jednostki, te jednostki z młodych ziemianek, które nie tylko pragną brać udział w pracy dla narodu potrzebnej, ale już dziś mają do tej pracy pełne przygotowanie ideowe, zdołają wreszcie pociągnąć za sobą inne.

R.

Kobiety krwawej Hiszpanii

Torreador w spódnicy

Na wielkich afiszach rozklejonych na murach domów Barcelony uśmiechają się czarne oczy młodziutkiej senority — 19-letniej Juanity Cruz. Pierwsza kobieta - torreador, największa dziś sława Hiszpanii — ma za sobą zgórą 60 walk byków...

Juanita Cruz pochodzi z Madrytu, jest Hiszpanką z krwi i kości; dumna, ambitna, miłująca ryzyko i brawurę — aż do okrucieństwa, jak każdy rodowity Hiszpan. Niech nikogo nie zwodzą rozmarzone aksamitne oczy dziewczyny, miękko brzmiące imię Juanita. Młodziutka toreadorka ma serce ze stali — wbija ostrze piki w kark byka bez zmrużenia powiek — i nie mdleje na widok krwi.

Na 2 godziny przed walką

Juanita mieszka w zacisznej willi na małym placyku del Pino. Na dwie godziny przed rozpoczęciem walki spoczywa jeszcze w swym ogródku pod cienistym platanem i karmi garnące się ku niej ufne gołębie. Na okrągłej napół dziecinnej jeszcze twarzy Juanity widnieje uśmiech — ani śladu lęku przed bliską rozgrywką, która zawsze przecież grozi śmiercią...

Czy Juanita nigdy się nie boi? Nie, nigdy. Nie zna uczucia strachu. Jeszcze na ławie szkolnej jako mała dziewczynka marzyła o spotkaniu — z bykiem. Mówi o tem, jak o rzeczy najnaturalniejszej w świecie. Zna wszystkie ryzyka swojego zawodu i traktuje go poważnie.

Juanita ma olbrzymie powodzenie wśród mężczyzn. Zabiegają o jej względy najwięksi dygnitarze, otrzymuje setki listów, fotografii podarunków, propozycyj małżeńskich. Lekceważy jednak wszystkich i wszystko, mówiąc: „to bagatela, nie myślę o małżeństwie. Najważniejsza jest praca". Ba! Ale też za tę „pracę" za to igranie ze śmiercią otrzymuje ognista Hiszpanka olbrzymią gażę 250 tysięcy pesetów rocznie t. j. około 200.000 zł. Która 19-letnia na świecie może się pochwalić takimi dochodami?

Na oczach 10.000 widzów

Punktualnie o 5 po południu Juanita w stroju torreadora, kapiącym od złota, wychodzi na arenę. Dumnie, wysoko podnosi głowę. Na trybunach 10.000 widzów bije oklaski. Oklaski powściągliwe i ostrożne — niech pokaże torreador w spódnicy co potrafi.

Na arenę wypuszczają byka. Zwierzę staje po środku i nieruchomemi oczyma wpatruje się w swego wroga. Juanita potrząsa czerwoną płachtą, ale byk jeszcze się waha. Na trybunach gwizdy, dzikie wrzaski. Wybiegają w galopie pikadorzy, cieniutkie, stalowe lance zatapiają się raz po raz w ciele zwierzęcia — zacieśnia się dookoła niego krąg śmierci.

W oparach krwi

W ślepiach osaczonego zwierza zapalają się złowrogie błyski. Pochyla potężne rogi, rusza do ataku. Twarz młodziutkiej seniority ściąga bolesny skurcz. Natęża uwagę, koncentruje siłę mięśni — wymierza cios. Chybiła. Na widowni podnosi się nieludzki ryk wściekłości. Juanita przeprasza ruchem głowy i szykuje się do nowego ciosu. Tym razem nie chybi. Czeka ją pogarda i gwizdy tłumu — lub sława.

Byk pada na kolana, podrywa się w ostatnim przedśmiertnym skurczu — i leży już nieruchomy, niepotrzebny, martwy. Na Juanitę spada deszcz wonnych kwiatów, rozentuzjazmowani wielbiciele wynoszą ją na rękach z areny. Na ustach dziewczyny igra znowu niewinny uśmiech wątłej, 19-letniej dziewczynki.

Gdzie jest teraz, w czasie krwawych dni Hiszpanii czarnooka Juanita? Jak słychać przeszła do obozu „czerwonych". Obecnie nazywa się „Bolschevica Torreadora", walczy na arenach Madrytu. Dochód z corridy przeznaczyła na pomoc sanitarną dla czerwonych „ziomków" — dumna, że może dla nich „pracować". Nic dziwnego, że znalazła się właśnie w tym obozie, oswojona jest przecież z widokiem krwi...

O.

Gospodyn' o n na ucho

Omlet z grzybami 9 jaj, 2 łyżki mąki, szczypta pieprzu i soli, 5 dkg suszonych grzybów, 8 dkg masła. Porcja przeznaczona na 3 omlety. Białka ubić na sztywną pianę, dodać, powoli mieszając, żółtka, pieprz i sól oraz mąkę pszenną i kilka kropli Maggi'ego przyprawy. Poprzednio ugotowane, dobrze wypłukane grzybki posiekać drobniutko, dodać łyżkę masła, trochę soli i Maggi'ego przyprawy. 1/3 część ciasta wylać na gorące masło i smażyć w patelni, najlepiej wsunąć na kilka minut do pieca, na połowie omletu ułożyć przyrządzone grzyby, drugą połowę nakryć i zaraz wydać na stół.

Ziemniaki z grzybami. Półtora kg ziemniaków, pół kg świeżych grzybów lub 25 dkg. suszonych, filiżanka kwaśnej śmietany, 12 dkg masła, sól, pieprz. Ziemniaki ugotować w łupinie, przestudzić, obrać i pokroić w plasterki. Świeże grzyby oczyścić, kilkakrotnie wypłukać, drobno pokrajać, włożyć do rondla z masłem, posolić, popierzyć i nastawić, by się dusiły. Ziemniaki smażyć w maśle na kolor rumiany, zmieszać z rzybami, zalać śmietaną, dobrze zagrzać i wydać na stół. Oile się używa suszonych grzybów, trzeba je wpierw na miękko ugotować.

Pani moda ma głos

Kłopot z wyborem kapelusza

Kupno jesiennego kapelusza nastręcza paniom w tym roku niemało trudności. Najmodniejsze fasony, ekscentryczne szpiczaste doniczki odwrócone dnem do góry wyglądają ładnie... na wystawie. Twarz o nieregularnych rysach, zwłaszcza bardziej zaokrąglona wygląda w takim kapeluszu wręcz rozpaczliwie.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć: kapelusze szpiczaste odpowiednie są tylko dla pań młodych, szczupłych, o pociągłych rysach twarzy — no i średniego wzrostu. Osoba bardzo wysoka nie może się podwyższać — pani bardzo niska wygląda w takim kapeluszu humorystycznie. Mniej ekscentryczne a również modne są kapelusiki tyrolskie — lekko tylko szpiczaste, a młode i twarzowe.

Toczki

Obok kapelusików tyrolskich nosi się filcowe toczki, przypominające dziecinne kapelusze z papieru, rozdawane na zabawach karnawałowych. Stożkowe główki kapeluszy filcowych są przeważnie gładkie — ozdobione piórem, które musi być bardzo cienkie, bardzo długie i bardzo kolorowe. Kapelusze z materiału np. aksamitu czy antylopy mają główki układane, rondo asymetryczne, podniesione z tyłu lub z przodu. Niektóre stożkowate kapelusze nie mają wcale ronda, natomiast mają kolorowy kant, najczęściej lila. Modystki francuskie przybierają czarny filc kantem barwy śmietankowej, lub urozmaicają szpiczaste szkopki kogucim grzebieniem, otwierającym się w środku i podszytym wewnątrz czerwonym aksamitem. Modne są również toczki wzorowane na wschodnich zawojach w rodzaju hinduskich turbanów.

Do neutralnych kapeluszy, w których wszystkim jest do twarzy należą kapelusze o wydłużonych główkach, wzdłuż których biegnie kilka pasów stebnowanego filcu, tworząc coś w rodzaju grzebienia. Rondo bywa miękkie i opuszczone.

Przybrania

Z materiałów kapeluszowych modne są jak zawsze filce, szczególnie faworyzowane są w tym sezonie pilśnie i błyszczące sukna; na przybrania służą wstążki aksamitne lub z grubego, mięsistego atłasu. Wstążki układa się w gruby węzeł, sterczący do góry, lub w kształt piórka. Modne są przybrania ze wstążek trójbarwne z kolorów harmonizujących ze sobą np. barwy marchwi z kolorem miodu i rumianego chleba. Pióra są modne bardzo kolorowe czerwone, zielone, szafirowe, żółte, fioletowe — i w szlachetniejszych gatunkach, rajery, strusie. Płaskie, nałożone na bok z fantazją furażerki oraz małe fasoniki o najzabawniejszych jakie są do pomyślenia formach nosi się bez żadnego przybrania, linia kapelusza bowiem jest dostateczną dekoracją.

Jaskrawa barwa

Jeśli chodzi o barwy — zrywamy tej jesieni z tradycją „nieśmiertelnych" barw ciemnobronzowych czy granatowych i czarnych. Modne są kapelusze jaskrawe, kolorowe we wszelkich odcieniach: zielonych, ceglasto-rdzawych, fioletowych, kontrastujące z barwą okrycia czy futra. Piórko na kapeluszu musi być także koniecznie w kolorze odmiennym np. bronzowe na zielonym, pomarańczowe lub wiśniowe na fioletowym, a nawet — b. ryzykowne połączenie — zielone na szafirowym.

Alinette

Nasze gawędy

Dziecinne wózki z żydowskich fabryk

Do Redakcji naszej wpłynął list jednej z Czytelniczek. Podajemy wyjątki listu:

„Staram się zupełnie unikać sklepów żydowskich. Ostatnio musiałam zrobić pewien większy sprawunek. Kupowałam wózek dziecięcy. Obeszłam niesłychaną ilość ulic, oczywiście całą Królewską. Chodziło mi o to, żeby kupić wózek w polskim sklepie i z polskiej fabryki. Po bardzo długich poszukiwaniach znalazłam jedną tylko polską fabrykę wózków dziecinnych w Warszawie. O ile wiem są również takie fabryki w miastach prowincjonalnych np. w Częstochowie i te są również własnością żydów. Czyż nie byłoby wskazane, aby ktoś, kto mając gotówkę pragnie założyć jakieś przedsiębiorstwo założył właśnie wytwórnię takich rzeczy, których prawie wcale nie wyrabiają Polacy? Uniknie się wtedy robienia konkurencji polskim fabrykom. Polska wytwórnia wózków dziecinnych jest b. potrzebna.

Jeszcze jedna sprawa: chciałam w tym samym czasie kupić materacyk do łóżeczka dziecinnego. W żadnym polskim sklepie nie było wymiaru takiego jakiego szukałam, wszędzie był tylko jeden duży wymiar. Dla orientacji poszłam na Królewską. W każdym sklepie był duży wybór. Nie kupiłam w sklepie żydowskim dla tego, że mogłam poczekać na wykonanie materacyka na zamówienie w polskiej pracowni. Czy jednak wiele pań tak robi, nie wiem".

Uwagi pani M. K. są b. słuszne. Brak polskich fabryk wózków dziecinnych, któreby napewno miały zbyt zapewniony. Pracownia dziecinnych materacyków gotowych i na zamówienie po cenach przystępnych też miałaby licznych odbiorców.

„Uniwersytety" dla matek

Od szeregu lat działają w niektórych miastach Europy szkoły macierzyństwa. Np. w Wiedniu kursy macierzyństwa istnieją od r. 1928, początkowo zorganizowano je w postaci luźnych wykładów, wygłaszanych w dzielnicach robotniczych miasta. Dziś jest to już prawdziwy uniwersytet dla matek. Wykłady obejmują: higienę, psychologię, pedologię, medycynę itp. Na fakultet macierzyństwa uczęszczają nie tylko te dziewczęta, które zamierzają w przyszłości zostać matkami, ale i te, które chcą pracować jako bony i niańki w domach zamożniejszych, a nie doświadczonych matek.

Pożyteczny katalog książek dla młodzieży

Wydany przez Poradnię biblioteczną Związku bibliotekarzy polskich WYBÓR KSIĄŻEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY obejmuje beletrystykę na wiek od 7 do 15 lat włącznie. Jest to katalog rozumowany, złożony z dwóch zasadniczych części. Pierwsza, stanowiąca odbitkę z drukującego się obecnie II tomu katalogu informacyjnego „Książka w bibliotece", zawiera 185 pozycyj wydawnictw z lat 1933—1935 włącznie, podając obok pełnego tytułu wraz z ceną zwięzłą charakterystykę książki i znak jej przydatności dla poszczególnych grup wieku. Część II obejmuje tytuły 461 książek omówionych w 1-szym tomie katalogu „Książka w bibliotece" z oznaczeniem tylko stopnia przydatności i aktualnej ceny.

Ożywiona działalność Związku Pań Domu

Związek Pań Domu wykazuje w ostatnich czasach szczególnie ożywioną działalność.

M. in. na skutek propozycji min. przemysłu i handlu, Związek prowadzić będzie obecnie czterolekcjowe kursy przyrządzania potraw z ryb morskich i słodkowodnych. Przyjmowane są zapisy na 20-lekcjowy kurs gospodarstwa domowego i 6-lekcjowy kurs potraw jarskich dla pań oraz na 15-lekcjowy kurs dla pracownic domowych. Poza tym czynne są wszystkie pozostałe działy Związku: wydział robót ręcznych w poniedziałki od g. 17 m. 30 do g. 19, poradnia gospodarcza w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 14 i t. p.

Szwedka wzorem pracowitości

„Co kraj to obyczaj" mówi przysłowie. I słusznie. Potwierdzenie tego znajdziemy w zamiłowaniach i pracy kobiet w całym świecie. I tak, gdy Francuzki np. słyną ze swej elegancji i z zamiłowania do zabawy, kobieta szwedzka jest wzorem pracowitości i obowiązku. Jednym z zalet pracującej w domu kobiety Szwedki jest punktualność. Porządek w domu, porządek w biurze nie bywa nigdy zakłócony. Druga cecha, to cisza. Żadna, nawet największa zabawa nie przekracza nigdy granic. Jeśli jakiś bal czy wieczorek odbywają się w domu, uważna pani domu pilnuje, aby głośnik, albo patefon nie przeszkadzały sąsiadom. Naogół jednak wszystkie przyjęcia kończą się przed północą. W niedzielę na ulicy panuje pustka. Wszyscy gromadnie, samochodem czy koleją, na rowerze lub piechotką spieszą za miasto. W domu systematyczność i porządek. Panie zajmują się kuchnią, córki w wieku od 13 do 18 lat podczas przyjęć grają rolę „młodszych". Zaprawiona i przygotowana w ten sposób do prowadzenia gospodarstwa domowego dziewczynka, często po powrocie ze szkoły "ćwiczy się w kuchni". Służba w Szwecji jest droga, jest jej przy tym bardzo mało. Zarówno panie domu jak i „panowie" wspólnie dbają o czystość i porządek. Kobiety naogół nie stroją się. Skromnie, lecz czysto ubrane zajęte przez cały dzień nie mają czasu na „nudy". Praca domowa kobiet jest w Szwecji ceniona przez wszystkich. Na pierwszych stronach dzienników znajdujemy ciekawe artykuły dotyczące tych właśnie zagadnień życia.

Sierociniec na 4 tys. dzieci

W Szanghaju w dzielnicy Lung-Hua ma powstać sierociniec na 4 tys. dzieci. Zebrano już na budowę 100 tys. dol. W sierocińcu będzie szkoła, w której kształcić się będą bezpłatnie na pielęgniarki i gospodynie dziewczęta z ubogich rodzin.

Pogadanki lekarskie

Co to jest grypa

i jak z nią walczyć

W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest znana już dawniej t. zw. grypa, tylko, że wówczas uważano ją za katar lub inne choroby zakaźne.

Choroba ta pojawiła się w różnych porach roku, a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha od razu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko, tak że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak od razu jak grypa nie wybucha żadna inna choroba. Objawy najgłówniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka albo nieznaczna i silne bóle w całym ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się do łóżka nawet. Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają chorobę tę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebyciu grypy za wcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników—dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż ona pojawia się równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, w ogóle jak każda inna choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką, jeśli nie jest zbyt wielka, chodzi, na bóle i ogólną niemoc skarży się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija.

Nie należy jednak choroby lekceważyć, bo niekiedy bardzo złośliwie może wystąpić i zebrać obfite żniwo śmierci. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i herbata z cytryną. W ciężkich lub powikłanych zapaleniem konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i nie dopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Najprzód do pługa, później do biurka

Niema posady bez praktyki na roli

Słuszne żądania Związku rolników

Nieomal każdy zawód wymaga oprócz studiów teoretycznych, również i nauki praktycznej. Nigdzie może nie jest to tak konieczne, jak w rolnictwie. Jest bowiem faktem, że po naszych urzędach i instytucjach, związanych z rolnictwem, zasiadają ludzie, którzy nic poznali się praktycznie z tą najważniejszą gałęzią struktury społecznej i gospodarczej Polski. Rezultaty są fatalne. Z jednej strony szereg zagadnień rolniczych nie może doczekać się należytego rozwiązania, z drugiej znowu — wieś traci zaufanie do tych, którzy mają regulować i ochraniać jej pracę. Dążąc do poprawy w tym smutnym stanie rzeczy Zw. Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, złożył ministrowi Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. memoriał w sprawie praktycznego przygotowania słuchaczy akademickich uczelni rolniczych oraz funkcjonariuszy prywatnych i samorządowych, zapełniających nasze władze i instytucje, związane z rolnictwem.

W memoriale tym, obok wielu zasadniczych i słusznych postulatów, znajduje się jeden, którego pełna realizacja przyczyniłaby się do radykalnego wyplenienia zła w tym kierunku. Postulat ten domaga się, by każdy ubiegający się o posadę, czy to w urzędach państwowych, czy też w samorządzie terytorialnym lub gospodarczym, działającym na terenie rolnictwa, odbył przed tym dłuższą praktykę fizyczną, czyli praktykę chłopską, bezpośrednio w warsztacie rolnym. Jest rzeczą obojętną, czy terenem praktyki będzie folwark, czy też gospodarstwo małorolne, w każdym jednak razie praktykę taką winien każdy z kandydatów posiadać. Związek powołuje się tutaj na analogię w zawodzie prawniczym, gdzie podobna praktyka jest obowiązkowa.

Nadchodzą syberyjskie mrozy

— 26° we Francji

Przepowiednie o najbliższej zimie

W tradycyjnych nadsekwańskich straganach księgarskich znaleźć można małą broszurę, której tytuł przejmuje każdego dreszczem... zimna. „Surowa zima roku pańskiego 1936/37" — głosi napis na okładce kilku stronicowej książeczki, której autor, kryjący się pod pseudonimem Kasiopy zapowiada, że tegoroczna zima będzie najostrzejszą na przestrzeni ostatnich stuleci.

Temperatura na nizinach spadnie we Francji do 26 st. poniżej 0. — W górach i w krajach wschodnich i północnych spadek ten będzie znacznie większy. Mrozy rozpoczną się 30 grudnia i trwać będą do 7 marca 1937 roku, t. j. 68 dni. Autor przewiduje w tym czasie dwa krótkie okresy odwiży. Pierwszy w czasie od 11—15 stycznia 1937 roku, drugi od 7—9 lutego 1937 r. Poza tymi 8 dniami łagodnymi czeka nas pełne 60 dni syberyjskiego zimna, co dla Francji jest niebywałym rekordem. Zima tegoroczna obfitować będzie w silne opady śnieżne. Pierwszy śnieg we Francji spadnie 28 grudnia, na dwa dni przed nadejściem silnych mrozów. Najzimniejszym dniem tegorocznej zimy będzie 7 stycznia 1937 r.

Dokładne prawie co do godziny obliczenia swe oparł autor na odkrytej przez siebie „cyklicznej fazie astronomicznej, obliczonej na podstawie okresów zaćmienia słońca i księżyca. Według odkrytych przez autora praw cyklicznych, warunki klimatyczne na naszym globie powtarzają się z „zadziwiającą ścisłością" — jak twierdzi autor, co 372 lata. Powołując się na zapiski starych kronik, autor zaznacza, że podobna zima, jaka według jego przewidywań czeka nas w roku bieżącym, panowała w roku 1564/65.

Jeżeli tak jest, to trzeba będzie pomyśleć zawczasu o zapasach zimowych.

Burza na Bałtyku

uniemożliwia połowy

Donoszą z Helu, że mimo osłabnięcia siły wiatru, morze jest nadal silnie wzburzone i uniemożliwia rybakom wyjazdy na połowy. Przerwane zostały przybrzeżne połowy węgorzy, a niepomyślna pogoda utrudnia również pracę budowlaną w kąpieliskach nadmorskich.

Katastrofa budowlana w Gdyni

Szalejąca wichura połączona z deszczem, spowodowała w Gdyni katastrofę budowlaną, mianowicie w budowanej koło dworca kolejowego 5-piętrowej kamienicy zawaliła się ściana szczytowa i spadła na stojący obok 1 - piętrowy dom, niszcząc dach i sufity. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Londyn oczekuje koronacji

Przemysłowcy i kupcy zarabiają

Przygotowania do uroczystości koronacyjnych w Londynie są w toku. Jak to zwykle w Anglii, tradycja i interes wiążą się w jedną całość. Hotele przy Mayfair i Belgravia otrzymują setki zamówień na pokoje, ceny nie wchodzą w rachubę; handel miejscami w oknach domów, znajdujących się na trasie pochodu, kwitnie już w najlepsze. Nie należy jednak sądzić, że te wszystkie przygotowania mają na celu ulokowanie tylko przybyszów z zagranicy i kraju, choć w maju roku przyszłego spodziewany jest zjazd do Londynu z górą półtora miliona ludzi.

Olbrzymie korzyści ciągnie już z uroczystości koronacyjnych przemysł włókienniczy; wchodzą tu w grę nietylko materiały na flagi, nie tylko tkaniny droższe na kostiumy, ale też i niezwykle kosztowne materiały na kostiumy historycznie dla osób, biorących udział w ceremoniach dworskich; tutaj obowiązuje w całej pełni tradycja, która i kobietom i mężczyznom nakazuje przywdzianie strojów z czasów Tudorów. Ceremoniał dworski przepisuje odmiany w stroju dam zależnie od ich rangi dworskiej oraz tytułu, jaki im przysługuje od urodzenia. Wówczas gdy baronowa może mieć tren długości jednego tylko metra i obramowanie z gronostajów przy płaszczu tylko określonej szerokości, to już tren hrabiny liczy półtora metra, a księżniczki więcej niż dwa metry. Wszystkie najdrobniejsze detale stroju ceremonialnego są z góry przewidziane, ustalone i jak najsurowiej kontrolowane przez marszałka dworu. Przeciętny koszt tualety dworskiej nie biorąc oczywiście w rachubę klejnotów, wynosić musi conajmniej 500 funtów.

Wszystkie bodaj gałęzie lekkiego przemysłu oraz handel przedmiotami luksusu odczuwają w Anglii już teraz wpływ koniunktury, jaką stworzyły mające nastąpić dopiero w maju uroczystości koronacyjne. Najbardziej zainteresowani w wyniku tych dni, tak ważnych dla Londynu, hotelarze, twierdzą, iż napływ obcych do stolicy Imperium przewyższy jeszcze to wszystko, co się działo w rocznicę srebrnego jubileuszu króla Jerzego. Sytuacja międzynarodowa, nie nastraja nikogo optymizmem, ale dla Anglii, w której prosperity jest znowu rzeczywistą rzeczywistością, nie ma i nie będzie w maju nic takiego, co mogłoby odciągnąć uwagę ogółu od uroczystości koronacyjnych.

Zimowe ćwiczenia wojskowe

Zgodnie z tegorocznym planem ćwiczeń wojskowych — rezerwistów powołani będą na ćwiczenia w turnusie zimowym podoficerowie i szeregowi roczników:

Na 6-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie i szeregowi rocznika 1912 służby lotnictwa, wojsk balonowych i łączności, rocznik 1910 podoficerowie artylerii, broni pancernej, saperów i żandarmerii, oraz szeregowi artylerii. Na 5-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie i szeregowi piechoty, kawalerii, aeronautyki, wojsk łączności, taborów, intendentury i służby zdrowia. Z rocznika 1908 powołani będą na 6-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie artylerii, zaś na 4-tygodniowe ćwiczenia: podoficerowie piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernej, aeronautyki, wojsk łączności, intendentury i służby uzbrojenia.

Ponadto przewidziane jest powołanie na ćwiczenia tych wszystkich podoficerów i szeregowych, którzy w roku 1935/36 nie odbyli z jakichkolwiekbądź powodów ćwiczeń przewidzianych planem M. S. Wojsk.

Czy wytruł własną rodzinę?

Przed procesem Grzeszolskiego w Warszawie

Od piątku Warszawa będzie miała nielada sensację sądową: proces domniemanego truciciela własnej rodziny — Grzeszolskiego w sądzie apelacyjnym.

Oskarżony przywieziony został przed kilkoma dniami do Warszawy. Zachowuje on podobno ten sam obojętny spokój, który umiał utrzymać przez cały czas rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Przed sądem apelacyjnym przedstawione będą nowe ekspertyzy chemiczne profesorów Leyko i Modrakowskiego.

Przewodniczyć kompletowi sądzącemu będzie sędzia Kramer, referentem sprawy jest sędzia Kawczak, sędzią wotantem Chwalibóg. Oskarżenie będzie popierał prok. Guszkowski. Będzie to zapewne ostatnie jego wystąpienie w roli oskarżycielskiej, został bowiem w tych dniach mianowany prezesem sądu okręgowego w Płocku. Obronę wnosi adw. Hommokl - Ostrowski. Rozprawa potrwa około 5 dni, przy czym publiczność wpuszczana będzie tylko za biletami.

Będziemy więc znowu świadkami wywlekania na forum publiczne niezdrowych stosunków, jakie panowały w rodzinie oskarżonego, będziemy znowu analizować stosunek jego do rodziny żony, do obecnej swej żony itp. brudne kwestie.

Morderców z pod Jędrzejowa

przekazano władzom sądowym

Policja przekazała władzom sądowym sprawców morderstwa i napadu rabunkowego w Stawach, pow. Jędrzejowskiego: Jana Pietrasa i Antoniego Chmiela, Józefa Rzepeckiego oraz Władysława Stępienia. W czasie rewizji u Rzepeckiego, policja znalazła łuski i ładunki rewolwerowe, oraz ukryty w piecu rewolwer. U Stępienia ujawniono w czasie oględzin ślady krwi na ubraniu, których pochodzenia nie umiał wytłumaczyć. Wszyscy aresztowani znani są policji jako notoryczni przestępcy.

Żydowskie czekoladki

pod firmami polskimi

W związku z notatką w ABC z dn. 7.10 p. t. „Żydowskie czekoladki w pociągach dalekobieżnych" dalsze szczegóły o żydowskiej wytwórni czekolady p. f. „Alfa":

1) fabryka „Alfa" mieści się na Młynarskiej nr. 26—28 i wydzierżawia lokal ten od Sp. z o. o., którą stanowią ci sami właściciele f-my „Alfa";

2) właścicielami tymi są dwaj bracia Wajdenfeld i Mazur — wszyscy żydzi, Mazur prócz tego jest współwłaścicielem drugiej żydowskiej fabryki czekolady pf. Jan Ziółkowski, Zygmuntowska 8;

3) „Alfa" do niedawna posiadała licencję na wyrób czekolady gdańskiej firmy (niemieckiej) „Kosma", lecz po skandalu, połączonym z rewizją policyjną, która ujawniła fałszywe księgi, niemieccy wspólnicy z „Alfą" zerwali;

4) prócz bar. Wolszlegiera, który oddał „Alfie" prawa wykorzystania swojej koncesji na automaty w pociągach, związał się z „Alfą" Polak, członek Zw. Sybiraków, p. Greim, właściciel „Cukierni ułańskiej" (Świętokrzyska róg N. Światu), który podkreśla „chrześcijański" charakter swojej firmy — reklamuje on specjalnie sprzedawaną u siebie czekoladę „Ułańską", która jest wyrobem żydowskiej firmy „Alfa".

Ciemności w Warszawie

Przepowiadane wzmożenie siły wiatru w dniu wczorajszym w okolicach Warszawy nie sprawdziło się. Rano około 10-ej zapanowały natomiast wskutek zgęszczenia chmur i mgły, egipskie ciemności. W sklepach i mieszkaniach zapłonęły światła. Zapalono również latarnie na niektórych ulicach. Po godzinie mgła ustąpiła, horyzont nieco się wyjaśnił.

Pierwsza egzekucja po amnestji

odbyła się w Rzeszowie

W poniedziałek przybył do Rzeszowa kat Braun wraz z pomocnikiem celem dokonania egzekucji na skazanym na karę śmierci 28-letnim Zygmuncie Królikowskim, zabójcy dwojga osób w Rzeszowie. Egzekucja odbyła się na dziedzińcu sądowym, przyczym skazany sam wszedł na szubienicę i nie pozwolił sobie zawiązać oczu. Od czasu ustawy amnestyjnej, zamieniającej karę śmierci na dożywotnie więzienie, jest to pierwsza egzekucja wykonana w Polsce.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
21	6—11	16—30
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	12—5	20—3
ŚRODA	Dł. dnia	Ubyło
	10—19	6—28

Dziś św. Urszuli
Jutro św. Korduli

TEATRY

TEATR WIELKI: dziś we wtorek „Straszny dwór" w obsadzie premierowej z Karwowską, Brezy, Hupertową, Terenkoczy, Stecką, Banderem, Mossakowskim, Michałowskim, Dobosem, Zniczem i Granowskim, Cześnikową, śpiewa Hofmanowa. — We środę „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza".

TEATR NARODOWY „Śluby panieńskie" Fredry w reż. Stanisław skiego z udziałem Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Wesołowskiego, Hajdugi oraz pp. Sulimy, Świerczewskiej i Barszczewskiej.

TEATR NOWY: dziś inauguracyjna nowa interesująca komedja „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w reż. Borowskiego z Ćwiklińską, Dulębą, Gorczyńską, Kościeszanką, Damięckim, Fritschem, Cieciersikim i innymi.

TEATR LETNI: dziś po raz 25-ty komedia Sardou „Ćwiartka papieru" w reż. Daczyńskiego z Lnderfówną, Martini, Macherską, Różyckim, Grabowskim i Karczewskim w rolach głównych.

POLSKI: „Klub Pickwicka" z Zelweroviczem.

MAŁY: „Zwycięska płeć" z Romanówną.

KAMERALNY: „Matura".

ATENEUM: „Szkoła żon" z Jaraczem.

MALICKIEJ: ostatni raz „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa Omegi".

OPERETKA przy ul. Karowej: „Wesoła wdówka".

RADJO

Środa, 21 października.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (pł.), 7,15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.), 8,00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej (z Łodzi). 12.40 „Kwaśmy kapustę" — pogad. Z. Czerny. 12.50 Dzien. południowy.

15.00 Wiad. gosp. 15,15 Konc. popołudn. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyrekcją M. Mierzejewskiego. 15.55 „Skrzynka techn." — red. W Frenkiel. 16.10 „Dzieci i kwiaty" — reportaż muz. dla dzieci. (muzyka japońska) w opr. C. Nahlik (ze Lwowa). 16.30 A. Sandler ze swoją orkiestrą (pł.). 17.00 „Spełnione marzenia o wojsku" — odczyt, wygłosi J. Winniewicz (z Poznania). 17.15 „W ojczyźnie Rabindranatha Tagore" — reportaż muzyczny (pł.). 17.50 „Spotkanie z J. Conradem" — pogad. prof. R. Dyboskiego (z Krakowa). 18,00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „Stan dróg a kieszeń rolnika" — pogad. wygł. inż. M. Okęcki. 19.00 „Pani Krauzowa" — fragment z III-go tomu powieści H. Naglerowej p. t. „Krauzowie i inni". 19.20 Muzyka lekka (pł.). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wiecz.

20,55 Konc. europejski z Belgii. Ork. Symf. i Chór pod dyr. M. Defauwa oraz soliści: Jeanne Thys, Briffaux, van Obbergh i Toutenel. W programie „Francesca da Rimini" P. Gilsona.

22.00 Koncert chopinowski w wyk. M. Ciampi. Fantazja f-moll op. 49. Mazurek, Ballada As-dur op. 47. Walc e-moll, pośm.) II Scherzo b-moll op. 31 22.30 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej Ork. P. R. Z. z udz. W. Stępniewskiego refreny.

Czwartek, 22 października.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka, 6,50 Muzyka (pł.), 7,15 Dzien por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla szkół powsz. Transm. z Sali Filharm. Warsz. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Fragmenty oper Mozarta (pł.). 12.40 „Czego unikać przy scalaniu gruntów" — pogad. wygł. J. Zdzenicki. 12.50 Dzien. popol.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Muzyka lekka (pł.). 1600 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 16.15 „Życie kult. stolicy", 16.20 „Kim jest twój tatuś?" — Szoferem w autobusie". Aud. dla dzieci (z Wilna). 16.35 Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem Izy Roli — sopran. 17.00 „Rola pracodawcy w Niemczech" — reportaż J. Medziński. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 „Książka i wiedza": „O listach Napoleona do Marii Ludwiki" — pogad. wygł. W. Rogowicz. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska M. J. Wielopolskiej p. t. „Magia liczb". Osoby: Ona — K. Lubieńska, On — A. Różycki. 19.30 Recital fortepianowy Ray Lev. J. S. Bach-Rummel: Chorał, D. Scarlatti: Sonata d-moll, J. Brahms: Intermezzo h-moll op. 117, Ft. Chopin: Impromptu fis-moll, Mazurek cis-moll. Scherzo h-moll. 20.00 Rozwiązanie konkursu na zbieranie i notowanie pieśni ludowych. 20.30 „Wędrówka po prow nicji"; „Na plantacji tytoniu" — reportaż O. Wróblewskiej-Ustupskiej (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 II-ga audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": T. Szeligowski. (z Wilna). 21.45 Mała Ork. P. R 22,30 „Płyty dla znawców" T. Harsanyi: Kwartet smyczkowy (Kwartet Rotha). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

ABC sportowe

Czy Kucharski pojedzie do Ameryki?

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny opracował program sezonu biegów na bieżniach krytych. Z Europejczyków Amerykanie zapraszają: Kucharskiego, Hoeckerta (Finlandia), mistrza olimpijskiego na 5 km., doskonałego średniotystansowca Szabo (Węgry), naszego znajomego z bieżni warszawskiej Ny (Szwecja) oraz Schamburga (Niemcy).

Amerykanie wystosowali już zaproszenia do odpowiednich związków. Zaproszenie dla Kucharskiego, wysłane na ręce Pol. Zw. Lekkoatletycznego, powinno wpłynąć już za kilka dni.

Ruch nie pojedzie na tournèe po Francji

Wielokrotny mistrz Polski w piłce nożnej Ruch otrzymał, jak wiadomo, zaproszenie na rozegranie 5 meczów we Francji w dniach od 6 do 22 listopada.

Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji, który zajmuje się organizacją tych zawodów, walczy ostatnio z bardzo wielkimi trudnościami finansowymi i z tego powodu zwrócił się do Ślązaków, by przyjechali na najdogodniejszych warunkach, a poza tym by zgodzili się ponieść część kosztów swej wyprawy do Francji.

Ponieważ Ruch będzie musiał również pokryć straty zarobków swych graczy na czas wyjazdu, koszta wyjazdu wzrosłyby ogromnie. Sprawa wyjazdu zatem komplikuje się i możliwe, że Ruch zrezygnuje z wyjazdu.

Z kraju i za granicy

— W konkursie na polski fundusz olimpijski gry sportowej „Olimpiada" wylosowano pewien numer, który nie został sprzedany, wobec czego przed kilku dniami nastąpiło drugie losowanie, przy czym los padł na Nr. 6249. Pol. Komitet Olimpijski prosi posiadacza wyżej wspomnianego losu o przesłanie kuponu Nr. 6249 pod adresem Pol. Kom. Olimpijskiego (Wiejska 11 m. 16). Ponieważ wyjazd na olimpiodę jest nieaktualny, a było to nagrodą dla posiadacza losu, P. K. Ol. zwróci równowartość przejazdu w wysokości 60 zł.

— **Wzorem lat ubiegłych I Okręgowy Ośrodek W. F. rozpoczął** komplety gimnastyczne pań w poniedziałki, środy i piątki w godz. 11 do 12 i od 18 do 21, oraz panów we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21-ej. Zgłoszenia i informacje: I Okręgowy Ośrodek W. F., ul. Łazienkowska 3, tel. 8-92-62 w godz. 8—13 i 17—20.

— W mistrzostwach bokserskich Warszawy klasy A prowadzą: Okęcie i Polonia, mając po dwa mecze wygrane. Okęcie ma jednak lepszy stosunek zwycięstw.

— Belgijski Zw. Kolarski zgłasza na najbliższym kongresie Międzynarodowej Federacji Kolarskiej wniosek o zaniechanie w przyszłości mistrzostw kolarskich świata dla amatorów. Związek motywuje to tym, że wielu mistrzów amatorskich bierze za swe starty więcej od zawodowców.

— Reprezentacja bokserska Europy, złożona z Włochów, Węgrów i jednego Francuza, w tournee po Ameryce zwyciężyła reprezentację stanu Michigan 10:6.

— Węgier Szabo ustanowił na 1 km rekord swego kraju, osiągając czas 2:25,8.

O napad w Gródku Jagiellońskim

Nowy proces terrorystów ruskich

Łebed w roli tajemniczego „Maksyma"

LWOW, 19. 10. O godz. 9-ej rano przed ławą przysięgłych sądu okręgowego we Lwowie rozpoczął się dziś proces przeciwko Stefanowi Marianowi Dołyńskiemu i Mikołajowi Łebedowi, skazanemu w procesie warszawskim o zabójstwo min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia.

Napad na pocztę

Z aktu oskarżenia wynika, że Stefan Marian Dołyński, pochodzący z Przemyśla i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o przynależność do O. U. N. i o to, że wraz z Biłasem, Danylyszynem, Żurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami O. U. N. dokonał z bronią w ręku napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zrabował kwotę — 3.232,15 zł. Łebed odpowiada w tym procesie za to, że udzielił planów budynku pocztowego, broni dla sterroryzowania urzędników, a przede wszystkim rozkazu wzięcia udziału w napadzie rabunkowym.

Tajemniczy Maksym

Żurakowski w postępowaniu doraźnym oświadczył, że rozkaz, plan i program napadu otrzymał od niejakiego Maksyma, którego w dwa lata później rozpoznał w Łebedzie, aresztowanym w czerwcu 1934. Maszczak stwierdził, że okazany mu na fotografii Łebed jest bardzo podobny do owego Maksyma.

Dołyński wszystkiemu przeczy

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Osk. Dołyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę, twierdzi on, że do OUN nie należał.

Zeznanie Łebeda

Skolei zeznawał osk. Łebed. Twierdzi on, że na kilka dni przed napadem wyjechał na Ruś Zakarpacką w okolice Uszhorodu, gdzie pracował jako pomocnik pewnego leśniczego. Łebed miał zamiar w Pradze zdać maturę, ponieważ jednak były na Rusi przykarpackiej aresztowania Ukraińców, udał się do Warszawy z zamiarem przedostania się w czasie święta morza z Gdyni na terytorium Gdańska. Tymczasem padł w Warszawie z ręki mordercy śp. min. Pieracki, a Łebed wraz ze swą ówczesną narzeczoną, a obecną żoną Hnatkiwską udał się na dworzec, po czym sam przez zieloną granicę przeszedł do Gdańska. Wsiadłszy na okręt Łebed udał się do Swinemünde, gdzie policja niemiecka aresztowała go i odstawiła do Polski.

Świadkowie cofają zeznania

Po przerwie zeznawał świadek Bohdan Pidhajny, znany z procesu o zabójstwo min. Pierackiego oraz procesu Bandery i tow. Pidhajny cofnął poprzednie swe zeznania, obciążające Dołyńskiego. Z kolei zeznawał Marlan Żurakowski, skazany w procesie Danylyszyna i Biłasa. Świadek ten roztacza raz jeszcze przed ławą przysięgłych obraz napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, opisując w jaki sposób terroryzowano i raniono urzędników pocztowych i jak zrabowano pieniądze skarbowe. Żurakowski cofa swe zeznania, obciążające Łebeda, którego z fotografii stanowczo rozpoznał jako pseudo Maksyma. Również usiłuje odciążyć Dołyńskiego.

Z kolei zeznawał Maszczak, który nie zaprzecza, że komendantem napadu mógł być Dołyński i że aranżerem całości był Łebed.

Na zakończenie zeznawał funkcjonariusz skarbowy raniony na poczcie w Gródku, oraz rodzina Dołyńskiego na jego alibi. Ojciec jego, lekarz w Zaleszczykach, twierdził, że syn w krytycznych dniach bawił w domu. Matka uchyla się od zeznań.

Cenne rady przywódcy sjonistów

Przymusowe wysiedlanie żydów

otworzy im drogę do Palestyny

RYGA, 19. 10. Znany przywódca rewizjonistów - sjonistów, Żabotyński, wygłosił w Kownie odczyt o kwestii żydowskiej.

Żabotyński podkreślił z naciskiem, że gdyby państwa, w których zamieszkuje wielu Żydów, zaczęły ich wysiedlać ze względu na trudne warunki gospodarcze, wówczas powstałaby kwestja, gdzie tych Żydów umieścić. Zaistniałaby wówczas konieczność interwencji międzynarodowej, która, zdaniem Żabotyńskiego, otworzyłaby Żydom drogę do Palestyny.

Streszczając odczyt Żabotyńskiego „Lietuvos Aidas" pisze: Żabotyński już przedłożył rządowi polskiemu swój projekt wysiedlenia Żydów z Polski, lecz część Żydów w Polsce podniosła z tego powodu alarm. Wprowadzenie tego projektu w życie napotyka na pewne trudności, jednak rząd Polski, zdaniem Żabotyńskiego, projekt ten popiera. Żabotyński twierdzi, że Żydzi inną drogą nigdy prawdopodobnie nie będą mogli wyjechać do Palestyny.

Bratobójczą wojnę w Hiszpanii przygotowała

Zbrodnicza ręka Moskwy

Dalsze sukcesy powstańców

LONDYN, 19. 10. „Evening Standard" zamieszcza dziś sensacyjną informację o aktywnym współdziałaniu 3-ciej międzynarodówki w przygotowaniu obecnej wojny domowej w Hiszpanii. Po zlikwidowaniu powstania górników asturyjskich w 1934 roku stu przywódców rewolty zostało zaproszonych do Moskwy, gdzie przeszli specjalny kurs techniki wojny domowej. W lecie bieżącego roku wyszkoleni w Moskwie górnicy asturyjscy powrócili do Hiszpanii z instrukcjami w sprawie tworzenia jaczejek komunistycznych w hiszpańskiej marynarce wojennej. Ich dziełem było na początku powstania m. inn. masowe mordowanie oficerów przez zbuntowanych marynarzy.

Gdy sytuacja na froncie asturyjskim stawała się coraz bardziej krytyczną „specjaliści rewolucji" przyłączyli się do walczących oddziałów górniczych pod Oviedo.

CHARKÓW, 19. 10. Na mocy decyzji rządu Ukrainy Sowieckiej w Odessie przygotowano pomieszczenie dla 20.000 dzieci i kobiet hiszpańskich, które będą ewakuowane z terenów objętych walką, — drogą morską do Odessy.

MADRYT, 19. 10. Do Alicante przybył parowiec sowiecki „Neva" z ładunkiem 3000 ton zboża, węglin, konserw mięsnych, mleka zgęszczonego i masła.

Baskowie poddają Bilbao

TENERYFA, 19. 10. Radiostacja tutejsza donosi, że separatyści baskijscy rozpoczęli rokowania o poddanie Bilbao, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu całkowitego zniszczenia miasta przez anarchistów. Na ulicach miasta toczą się niemal ciągłe walki pomiędzy baskami a anarchistami.

TOLEDO, 19. 10. Kolumny powstańcze po zajęciu miejscowości Illescas kontynuują dalszą ofenzywę. Prawe skrzydło kolumny powstańczej, która zajęła Anover, dociera już do Castillejo, położonego na połowie drogi pomiędzy Anoverem a Aranjuezem. Wojska rządowe bronią Castillejo niezwykle zaciekle, gdyż znajduje się tam główna baza lotnicza wojsk rządowych, operujących w rejonie Aranjuezu.

Niezadługo w Madrycie

SEWILLA, 19. 10. Tutejsza radiostacja powstańcza donosi: Członkowie milicji ludowej, wzięci do niewoli przez powstańców, w Oviedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie oficerowie zagraniczni.

Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Oviedo. Jestem przekonany, że niezadługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu".

W Asturii rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela znajdującego się w rozsypce.

Ucieczka czerwonego wodza

LA CORUNA, 19. 10. Dotychczasowy przywódca milicji czerwonej w Asturii, poseł socjalistyczny, jedna z czołowych osobistości hiszpańskich związków zawodowych Gonzalez Pena zbiegł po klęsce czerwonych pod Oviedo. Jedne informacje mówią, że Pena przeszedł na stronę powstańców i znajduje się ma już w drodze do Salamanki, inne wiadomości twierdzą, że Pena zbiegł do Portugalii.

Zmierzch kariery Litwinowa

Moskwa zrywa z Europą

Sensacyjne doniesienia angielskiego dziennika

LONDYN, 19. 10. „Evening News" podają wiadomość o zamierzonej przez rząd sowiecki zasadniczej zmianie dotychczasowej polityki międzynarodowej. — Według informacyj dziennika, ZSRR zamierza usunąć się od wszelkiej akcji zbiorowej, przechodząc do polityki izolacji, wyrażającej protest czerwonego wschodu wobec faszystowskiej i kapitalistycznej Europy. Zdaniem „Evening News", należy się liczyć wobec tego z niewątpliwym zmierzchem kariery politycznej komisarza do spraw zagranicznych Litwinowa. Jak wykazały bowiem ostatnie wydarzenia międzynarodowe, jego polityka okrążenia Niemiec całkowicie zbankrutowała.

Pierwszym krokiem rządu sowieckiego ma być — jak przewiduje „Evening News" — wystąpienie jego przedstawiciela na najbliższym posiedzeniu komitetu nadzoru nad nieinterwencją do spraw hiszpańskich. Posiedzenie to odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Delegat sowiecki oświadczy mianowicie, iż wobec naruszenia układu o nieinterwencji przez jego sygnatarjuszy, rząd ZSRR wycofuje się z umowy. Dziennik angielski zaznacza w zakończeniu, iż wycofanie się związku sowieckiego z międzynarodowego układu o nieinterwencji nie wyczerpie bynajmniej programu zamierzonych posunięć rządu sowieckiego.

Jawna pomoc ZSRR

dla rządu madryckiego

RYGA, 19. 10. Z Moskwy donoszą: W ciągu ostatnich dwóch dni toczyły się obrady biura politycznego wszechzwiązkowej partii komunistycznej na Kremlu. Obradom przewodniczył Kaganowicz w zastępstwie nieobecnego Stalina.

W Moskwie utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż przedmiotem obrad były wydarzenia w Hiszpanii oraz sytuacja wytworzona po odrzuceniu przez lorda Plymoutha noty sowieckiej, domagającej się roztoczenia ściślej kontroli nad portami portugalskimi.

W związku z obradami Politbiura w stolicy sowieckiej panuje przekonanie, iż w najbliższym czasie ukaże się deklaracja rządu sowieckiego, precyzująca stanowisko ZSRR i zawierająca zapowiedź otwartej pomocy dla rządu madryckiego.

Orkan nad Bałtykiem

Wicher wykoleił pociąg

BERLIN, 19. 10. Orkan, który nawiedził wybrzeża morza północnego, jak również zachodniego Bałtyku, pociągnął za sobą szereg ofiar w ludziach. Szkody materialne, wyrządzone przez wzburzone morze, są również bardzo znaczne. Burza uniemożliwiła komunikację morską, zatrzymując w portach i ujściach rzek dziesiątki statków. Zanotowano również szereg zderzeń statków. Ogromne fale przerwały wały ochronne, zalewając szerokie przestrzenie ziemi uprawnej. W szeregu wypadkach ludność musiano w pośpiechu ewakuować.

Na skutek wiatru, którego siła przekraczała często 100 km na godzinę, ucierpiała również komunikacja kolejowa w strefach nadbrzeżnych, doszło przy tym do wykolejenia się pociągu wąskotorowego. Szczególnie dotkliwie ucierpiały urządzenia portowe miast nadbrzeżnych i połączenia telegraficzne. Stacja obserwacyjna na morzem północnym pisze, że burza coprawda słabnie, morze jednak nadal pozostaje silnie wzburzone.

W Warszawie obraduje

5-ty zjazd dla spraw komunikacji telegraf.

Dnia 19 b. m. rozpoczął się w Warszawie 5-ty zjazd międzynarodowego komitetu doradczego dla spraw komunikacji telegraficznej.

Udział w zjeździe biorą delegacje: zarządów poczt i telegrafów: Niemiec Austrii, Belgii, Kolumbii, Costariki, Danii, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych A. P., Finlandii, Francji, W. Brytanii, Haiti, Węgier, Indyj Holenderskich, Islandii, Włoch, Japonii, Norwegii, Paragwaju, Holandii, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Udział w zjeździze biorą delegacje towarzystw prywatnych.

Prace zjazdu będą wykonywane przez szereg komisyj i potrwają w myśl ustalonego programu, do poniedziałku 26 b. m., w którym to dniu jest przewidziane zakończenie obrad.

Polska ekspedycja

Wyjechała w Andy

Wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym odjechała z Warszawy do Gdyni druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy. Dziś alpiniści nasi odjadą statkiem „Kościuszko" do Buenos Aires.

Ważne narady włosko-niemieckie

Minister Ciano w Berlinie

RZYM, 19. 10. Donoszą urzędowo, że min. spr. zagr. Ciano wyjedzie dziś wieczorem do Berlina, aby złożyć wizytę min. von Neurathowi. Po 3-dniowym pobycie w stolicy Rzeszy, min. Ciano odwiedzi kanclerza Hitlera w jego prywatnej rezydencji w Berchtesgaden.

Tematem rozmów min. Ciano z br. von Neurathem będą m. in.: 1) sprawy dunajskie w swoim całokształcie ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień gospodarczych, 2) obecna sytuacja europejska na tle przygotowań do konferencji lokarneńskiej, 3) zagadnienie hiszpańskie w związku z akcją Rosji sowieckiej. Nie jest wykluczone, że poruszona będzie również w toku rozmów berlińskich sprawa uznania włoskiego imperium kolonialnego przez Rzeszę Niemiecką.

Minister spraw zagr. Ciano w rozmowie z dziennikarzami włoskimi oświadczył, że wizyta jego w Berlinie **posiadać będzie większą doniosłość polityczną, niż to pierwotnie przypuszczano.**

Święto K. O. P.-u

W dniu 18 bm. w 12. rocznicę istnienia K. O. P. we wszystkich batalionach i kompaniach K. O. P. pogranicza wołyńskiego odbyły się uroczyste obchody przy udziale K. O. P. i tłumów publiczności.

Arabowie nie składają broni

Napady powstańców na patrole angielskie

JEROZOLIMA, 19. 10. Spokój, jaki zapanował w Palestynie po zakończeniu akcji strajkowej, został zakłócony dwoma wypadkami ostrzeliwania wojsk brytyjskich przez oddziały arabskie. — W górzystej okolicy północnej Palestyny ukrywa się w dalszym ciągu kilka uzbrojonych oddziałów powstańców arabskich.

W pobliżu miejscowości Sarafand patrol angielski zaatakowany z ukrycia przez Arabów, odpowiedział silnym ogniem. Strat po stronie arabskiej nie udało się stwierdzić, jednak w jednej z pobliskich wsi znaleziono, w kilka godzin później 2-ch zabitych powstańców.

W tej samej okolicy zaatakowany został w niedzielę inny patrol wojsk angielskich.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Milionowe straty

RZYM, 19. 10. O trzęsieniu ziemi w prowincji weneckiej donoszą: W całej prowincji kilkanaście domów zawaliło się, a znaczna ilość zarysowała się. W Treviso i Belluno jest 16 zabitych i 18 rannych. Szkody wyrządzone przez wstrząs ziemi w Treviso oceniają na milion lirów.

BERLIN, 19. 10. Trzęsienie ziemi w górnych Włoszech, odczuto również w południowej Bawarii. Nie pociągnęło ono żadnych szkód.

WIEDEŃ, 19. 10. Trzęsienie ziemi w górnych Włoszech, odczuto również silnie w Tyrolu i Karyntii. W Hall pod Innsbruckiem, jak również w kilku miejscowościach Brenneru, zarysował się szereg domów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.